N^er 34. Kraków 12 Lutego — Czwartek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczné.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 10 lutego.

Z odroczeniem sejmu zawieszamy i my sprawy sejmowe. Leży przed nami stos dość znaczny druków, zawierający w sobie projekta rządowe i sprawozdania nad nim wydziału krajowego, raporta i wnioski tegoż wydziału, a prócz tego spory pakiet nadesłanych nam z różnych stron kraju uwag nad przedmiotami, które miały być na sejmie rozbierane. Wszystko to odłożone do marca. Byłaby zaiste sposobność obeznania czytelników z temi materyałami przed zebraniem się sejmu, gdyby nie to, że tak my jak i czytelnicy w tem samem znajdują się położeniu pod względem spraw galicyjskich co sejm; a przeto i my odroczyć musimy zajmowanie się organicznemi pracami. Czy w marcu sejm podejmie na nowo swe prace? Jeżeli odroczenie jego nastąpiło jak wszyscy łatwo odgadli, i jak się z tem nie tai półurzędowa *Donau Ztg*, z powodu wypadków w Królestwie Polskiem, przeto rozpoczęcie na nowo posiedzeń sejmowych zawisłem będzie od obrotu tych wypadków. Choćby jednak sejm zebrał się w marcu, to już nie zdoła w ciągu jednego miesiąca uprzątnąć się z pracami swemi; zamknięcie zaś sejmów nastąpić ma 28 marca, a na kwiecień zwołaną ma być rada państwa, jak to już niektórym innym sejmom oznajmiono. Jeżeli zaś sejm nie będzie wcale w marcu obradował, skoro powody odroczenia go nie ustaną, to... Ale o tem nie dziś mówić.

Donau Ztg powiada, że rząd odroczył sejm, gdyż obawiał się, aby zadawalniające w ogólności zachowanie się mieszkańców Galicyi nie uległo wpływowi demonstracyi narodowej, jaka się w sejmie gotować mogła. I jakiejże rząd obawiał się demonstracyi? Rozmaite doniesienia w tej mierze mówią o interpelacyach, o wnioskach mających się odnosić do ruchów w Kongresówce. Jeśli tak jest, to interpelacye jak i wnioski, mające zresztą tyczyć się podania adresu do N. Pana, lubo mogły z jednej strony wprowadzić Austryę w sam rdzeń sprawy, o którą bój się toczy w Królestwie, a tem samem poruszyć ogólnie kwestyę polską, byłyby atoli z drugiej strony dały Austryi sposobność przeniesienia wpływu swego poza sferę lokalną, jaką jest utrzymanie spokojności w Galicyi. Inicyatywa Austryi w tej sprawie dałaby temu państwu przewagę w tych wszystkich kwestyach, które z Polską mają styczność;— a dotąd Rosya taką rolę dzierżyła. Punkt ciśnienia kwestyi polskiej mógłby się tym sposobem przenieść z Kongresówki do Galicyi. Nie tylko zaś ze względu na prowincye polskie taka zmiana mogłaby nastąpić, ale miałaby ona wielki wpływ na stosunek Austryi do Rosyi w sprawach zewnętrznych, niewyłącznie polskich.

Nie idziemy w przypuszczeniach naszych dalej, nie dotykamy wcale ważniejszego i rozleglejszego pytania co do wzięcia przez Austryę inicyatywy w kwestyi polskiej; wychodziliśmy tu jedynie z punktu zapatrywania się na stosunek sejmu galicyjskiego do rządu w sprawie ruchów w królestwie kongresowem.

Jeśliby w szeregu powodów odroczenia sejmu galicyjskiego mógł oprócz powyższego i ten zachodzić, aby tajne sympatye pewnej koteryi ku Rosyi, nie znalazły w sejmie głosu, któryby mógł uchodzić za objaw tych sympatyj, to okoliczność ta byłaby nietylko dla kraju ale i dla rządu bardzo dogodną, bo z pod baraniej skóry lojalności wyszłyby na jaw wilcze pazury. Ale właśnie, że na tę odwagę otwartości trudno aby się zdobyto, przeto i pod tym względem nie zachodziła żadna obawa.

Nie tai *Donau Ztg*, że „nawet w samem kole poselskiem dały się słyszeć głosy" za odroczeniem. Niewątpimy, że były między niemi takie, jakie właśnie zdefiniowaliśmy; jeśli zaś znalazły się i inne, to wyznać musimy, iż wychodziły z przypuszczenia całkiem mylnego, że uchwała sejmowa sprowadzić może w kraju takie skutki, iżby rząd musiał zmienić dotychczasowe swoje zachowanie się. Owszem stosunek kraju do rządu zyskałby jeszcze na szczerości i zaufaniu wzajemnem, jakiego w Poznańskiem nie zaznał i nie zazna rząd pruski, i dla tego w braku jego musi wyciągać sześć korpusów armii u wschodnich granic swoich.

KORESPONDENCYA CZASU.

Warszawa 8 lutego.

⊙ Trzeci już dzień mnóstwo wieści krąży po Warszawie o bojach w Sandomierskiem województwie pod Suchedniowem i Wąchockiem, którą stoczył dowódzca polski Maryan Langiewicz z przeważnemi siłami moskiewskiemi. Wieści tu są jeszcze niepewne; wy tam pewniejsze już macie. [1]

W Suchedniowie miała być zacięta walka; Suchedniów przez Moskali spalony. Za Suchedniowem w wąwozach dragony moskiewskie szarżowały na oddział Langiewicza. Szarża kilkokrotnie powtarzająca się była natarczywa, lecz wszystkie zostały odparte przez powstańców z wielką stratą rosyjską. Wzmocnieni Moskale posunęli się pod Wąchock, a walka miała następnie powtarzać się na kilku miejscach, w Parszniewie i w Wąchocku zawsze z zaciętością. Moskale posuwając się do Wąchocka spalili kilka wsi, a następnie Wąchock i wszędzie wycinali bezbronną ludność; liczbę kobiet i dzieci w ogóle zamordowanych podają tu na kilkaset. Ostateczny rezultat boju był taki, że Moskale cofnęli się do Radomia i do Kielc, a Langiewicz ze swojemi nieustraszonemi oddziałami zajął stanowisko podobno w bok Wąchocka. [2] O dalszych jego ruchach niemamy wiadomości.

Doszły także wiadomości do Warszawy, że oddział powstańców sformowany w Ojcowie przez pana Kurowskiego, zajął Olkusz, Granice i w Sosnowicach miał potyczkę z kozakami, strażą graniczną i żandarmami. Opanował komorę i jest panem linii kolei żelaznej aż do stacyi Łaz.

Oddział zbrojny powstańców pod Skierniewicami w lasach Radziwiłłowskich od kilku dni zatrzymuje pociągi i zabiera z nich wszystkich wojskowych rosyjskich. Takim sposobem zabrał do niewoli fliegel-adjutanta i trzech oficerów. Dowiedziawszy się o tem W. Książe, zawezwał kto pójdzie na ochotnika z pułków gwardyjskich; poszło do 300 którzy pojechali do Skierniewic koleją, osadziwszy poprzednio stacyą telegraficzną wojskiem. Do odjeżdżających ochotników, miał jenerał Korf przemowę. Działo się to 6 lutego, w nocy tegoż dnia posłano posiłki nowe. Wczoraj w lasach za Skierniewicami przyszło do boju. Oddział rosyjski zapuścił się w lasy, nagle powitany celnemi strzałami strzelców polskich tak niespodzianie i dzielnie, że poszedł w rozsypkę a zostawiwszy połowę na placu trupem; zaledwie 150 gwardzistów rosyjskich wróciło do Warszawy, nasi rąbiąc ich gonili. Dzisiaj posłać mają w tamtą stronę nowy oddział. Dzisiaj także na trakt Radomski wysłano artyleryę.

W *Dzienniku Powszechnym* zamieszczono urzędowe rosyjskie doniesienie, że podpułkownik Emanow z oddziałem 480 ludzi piechoty i konnicy i 1 działem wymaszerował z Zamościa i zniósł oddział powstańców z 260 ludzi w Tomaszowie. Tu nie mamy jeszcze pewnych ztamtąd doniesień dla porównania z kłamliwym jak zwykle raportem rosyjskim. Musicie o tem starcia lepiej wiedzieć, bo Tomaszów na granicy Galicyi. [3]

[1] Pisaliśmy już kilkakrotnie o zwycięzkiej utarczce powstańców polskich z częścią oddziału wojsk rosyjskich z Kielc wyprawionych, a mianowicie z dwoma szwadronami dragonów i dwiema kompaniami piechoty, utarczce zaszłej 3go t. m. gdy po spaleniu w dniu tym Suchedniowa przez Moskali i wymordowaniu tam ludności posunęli się oni w wąwozy, w których celnym ogniem przyjęli dragonów moskiewskich strzelcy polscy. Kilkakrotne szarże dragonów odparli powstańcy, 60 dragonów ubiwszy a 90 wziąwszy do niewoli, oprócz żołnierzy pieszych. Następnie dopiero niedobitki tego oddziału moskiewskiego połączyły się z resztą oddziału wojsk z Kielc wyszłego, oraz z silniejszym jeszcze oddziałem z Radomia posłanym i siły te moskiewskie posunęły się pod Wąchock 4go t. m. paląc po drodze wsie i wycinając w nich ludność. Tu zaszedł drugi bój, jak to donosiliśmy. Strzelcy polscy i podobno mały oddział jazdy narodowej uderzyły na wojsko moskiewskie z jednej, kosyniery z drugiej strony. Do kosynierów idących do ataku rozpoczęła piechota moskiewska żywy ogień, a nagle odsłonione działa dały ognia kartaczami. Zmięszana część kosynierów, źle prowadzona przez oficera nazwiskiem Moro (z wojska rosyjskiego) rozsypała się, reszta cofnęła się; gdy z drugiej strony pomyślnie toczył bój z wojskiem moskiewskiem drugi oddział polski pod wodzą głównego dowódzcy Langiewicza. W skutek cofnięcia się kosynierów, część wojsk moskiewskich dotarła do Wąchocka i zapaliwszy go racami, poczęła rabować i mordować mieszkańców. Langiewicz cofnąwszy się ku Słupi zagrażając z boku linii operacyjnej oddziału moskiewskiego, który go ścigać nie śmiał, zmusił go do odwrotu. Jakoż moskale nie poruszając się głębiej w Sandomierskie, cofnęli się z pod Wąchocka na drogę bitą pod Suchedniów, a ztamtąd część ich wróciła do Kielc a część do Radomia. W boju pod Wąchockiem straty moskiewskie są znaczne, powstańcy polscy mniej stracili ludzi, ale moskale wymordowali wielu bezbronnych mieszkańców, kobiet i dzieci w Wąchocku i w Suchedniowie oraz we wsiach przez które przechodzili. Dokładna liczba wymordowanych przez moskali mieszkańców nie jest jeszcze znaną; również nie jest znaną dokładna ilość strat polskich i moskiewskich w samym boju. P. R. Cz.

[2] Pod Słupią. P. R. Cz.

[3] Podaliśmy opisy nie boju lecz rzezi w Tomaszowie, które wykazały całą kłamliwość raportu rosyjskiego, i posłużyły za objaśnienie innym raportom moskiewskim. P. R. Cz.

W tymże *Dzienniku* rząd donosi, że oddział powstańców który wyruszył z pod Biały do Janowa w liczbie 600 ludzi, przeprawił się przez Bug na Litwę pod Niemirowem. Przy przeprawie był atakowany, zabito mu kilkunastu ludzi, moskale stracili także pewną liczbę, lecz przeprawie nie mogli przeszkodzić. Tak więc już są dwa oddziały na Litwie; pierwszy który ucierał się pod Radką i dąży w głąb Litwy, drugi który przeprawił się pod Niemirowem. [4] Włościanie białostoccy łączą się z powstańcami.

Na kolei do Bydgoszczy zatrzymali powstańcy panią Rose, która wiozła z Warszawy zaszyte w sukni depesze ważne od rządu rosyjskiego do ambasadorów zagranicą rosyjskich i listy W. Księżnej. Depesze odebrano, a samą wolno puszczono.

O boju pod Węgrowem na Podlasiu mamy bardzo dokładne szczegóły. Plan działania rosyjskich wojsk na Węgrów miał układać sam W. Książe Konstanty. Ruszył on przeciw temu miasteczku wojska rosyjskie z różnych stron i chciał niemi powstańców w Węgrowie osaczyć i zupełnie zniweczyć. Plan ten niepowiódł się pod tym względem. Wojska rosyjskie z Mińska, z Siedlec, z Łochowa i z za Buga, miały stanąć pod Węgrowem o 3 godzinie w nocy we wtorek t. j. 3 lutego. Jeden tylko oddział z Mińska idący przez Dobre i Jarnice, przybył na czas oznaczony w liczbie 2 batalionów piechoty, 100 kozaków i z 3 armatami. Drugim traktem na Mokobody szedł z Siedlec drugi oddział rosyjski złożony z 2 batalionów piechoty, 3 szwadronów ułanów, 100 kozaków i z 3 armatami. Trzeci oddział gwardyi Bontempsa szedł z Łochowa na Starą Wieś i Ludwinów, forsownym marszem uszedł w ciągu dnia 40 wiorst, złożony był z batalionu piechoty, 300 kozaków i 2 dział. Czwarty wreszcie miał iść na Sterdyń i Miedzne, ale wcale nieprzybył, bo powstańcy z za Buga zatrzymali go.

Naszych powstańców w Węgrowie pod dowództwem Józefa Sokoła [5] (zdaje się przydomek wojenny) było do 5000. Siły te były tak rozłożone: 2500 w samem mieście w tej liczbie 500 dubeltówek, reszta same kosy. Ku traktowi którym szedł oddział rosyjski z Mińska zwróciła się część strzelców i 500 kosynierów, 1500 ku traktowi na Mokobody, reszta była w rezerwie. W Ludwinowie stało 1000 kosynierów, w Mokobodach także 1000 i cokolwiek powstańczej kawaleryi. Z â miejsce odwrotu dla oddziałów wskazano we wsi Grochów na trakcie do Sokołowa. Oddział rosyjski z Siedlec przybył do Mokobód o godzinie $11\frac{1}{2}$ w nocy z dnia 2 na 3 lutego. Dowódzca powstańców w Mokobodach nieznanego nam nazwiska (Mucha? P. R. Cz.) niepokazał się; objął więc dowództwo młody człowiek Polak, który był dawniej w wojsku rosyjskiem, i zacięcie walczył z moskalami do godziny 5 rano. Kosyniery dzielnie się sprawili i zabili tutaj 100 moskali. Dowódzca raniony, powstańcy unieśli go z sobą i cofnęli się ku Grochowu, zostawiwszy oddział z 200 na boku nieprzyjaciela w Serutach.

Oddział powstańców w Ludwinowie pomiędzy tą wsią a Starą wsią, walczył długo z oddziałem rosyjskim Bontempsa i wstrzymywał go do godziny 9 rano; strata na tem miejscu w ludziach z jednej i z drugiej strony nieznaczna. Oddział Bontempsa przybył o godzinie 12 na pozycyą pod Węgrów, lecz wojsko pochodem i walką w Ludwinowie tak było znużone iż do boju nie mogło wystąpić.

[4] Tu myli się korespondent, bo oprócz dwóch oddziałów, które z Podlaskiego weszły na Litwę, jeden w okolicę Brześcia i puszczy białowiejskiej, drugi w okolicę Białegostoku i tam się zapewne miejscowemi powstańcami wzmacniają, są także oddziały powstańców w okolicy Grodna i w okolicy Trok, jak donoszą same depesze petersburgskie. P. R. Cz.

[5] Jestto to nazwisko przybrane, tak zwane przezwisko wojenne; lecz inny korespondent donosił nam, że jednym z oddziałów powstańczych w Węgrowie dowodził także inny oficer mający nazwisko przybrane Mucha. P. R. Cz.

Bój w samym Węgrowie rozpoczął oddział który nadszedł z Mińska, około 8 rano puszczaniem rac i różnych pocisków palnych na miasto, od których zapaliły się trzy stodoły i kule uszkodziły mury klasztoru Reformatów. O godzinie $8\frac{1}{2}$ połowa oddziału rosyjskiego z bagnetem naprzód rzuciła się do szturmu Węgrowa. Strzelcy nasi ukryci w ogrodach za płotami, domami i innemi budynkami, dopuściwszy moskali na 50 kroków palnęli do nich, a 500 kosynierów krzyknąwszy „Jezus Marya" rzuciło się na nich. Wszczęła się walka zażarta, moskale cofnęli się na wzgórek za miastem. W Symczeni oddział rosyjski który wyruszył z Siedlec i walczył w Mokobodach, przyszedł na pozycyę przed Węgrów, i połowę sił swoich złączywszy z siłami oddziału rosyjskiego, wysłał na powtórny szturm Węgrowa. Strzelcy nasi mocno ich prażyli, a kosyniery w liczbie 2000 szturm odparli z miasta. Armaty zagrały i sypano kartaczami na kosynierów ale nieszkodliwie. Trzeci szturm moskale przypuścili, strzelcom naszym ładunków brakło, ale kosyniery znowuż moskali odpędzili. W tej chwili Bontemps przybył pod Węgrów, o czem zawiadomił swoje oddziały puszczaniem rac. Wówczas dowódzca Sokoł rzekłszy „dosyć już na dzisiaj dzieci" dał rozkaz odwrotu traktem od Sokołowa do Grochowa, gdzie już zebrał się oddział z Mokobód i Ludwinowa. Odwrot odbył się w największym porządku z zabraniem rannych, moskale nie ścigali. Tylko oddział z 200 ludzi zostawiony w Serutach, cofnął się w nieporządku i na niego napadła konnica, zrąbała 15 ludzi, zabrała cokolwiek jeńca i chorągiew, którą okrwawioną przysłano do zamku W. Księcia. Zebrali też nasi i broń po zabitych. W Węgrowie legło naszych 70, moskali zabito w Węgrowie 300, w Mokobódach 100. Naszych we wszystkich trzech potyczkach legło sto kilkanaście. Nasi zaczęli cofać się o godzinie $12\frac{1}{2}$. Po ich wyjściu moskale zaczęli z dział bić do miasta i spalili wiele stodół i innych budynków. O 2 dopiero po południu weszli kozacy do miasta, bili i zabijali wszystkich bezbronnych, nawet kobiety i dzieci, których na ulicach zastali. Wpędziwszy do domów, kazali pozamykać okiennice, poczem dopiero weszła piechota. Przez kilka godzin na 8 furmankach zwozili moskale swoich zabitych i pochowali ich w mundurach, potem zebrali naszych trupów, odarli ich i nagich na kupę na rynku rzucili, gdzie mój znajomy we dwa dni po boju będący w Węgrowie jeszcze ich widział niepochowanych.

Świetny to i jedyny był bój dla naszych formujących się dopiero wojsk. Moskale w pochodzie wysyłają naprzód do każdej wsi kozaków, którzy opanują wieś, biją ludzi, wpędzają ich do domów, ażeby nikt niedoniósł o ich pochodzie, poczem dopiero przechodzi piechota przez wieś. W tym pochodzie zbili okropnie na koniu jadącego p. Jakóba Maja, anglika, będącego w obowiązku w Jadowie.

Oddziały powstańcze nowe w różnych punktach znowuż się sformowały nagle, jakby wyrosły z pod ziemi.

W Warszawie aresztowania — wzięto do cytadeli mecenasa Kojsiewicza. Rewidowano dzisiaj klasztór i kościół Karmelitów bosych; w grobach trupów poruszono.

Wielopolski otrzymał podziękowanie od Cesarza za dobre sprawowanie rządów kraju.

Paryż 7 lutego

Pomimo odradzań prezesa, którego polityka jest znajoma, p. Guyard Delalain wystąpił w Ciele prawodawczem za Polską. Nie mógł wystąpić z do-

Część Literacko-Artystyczna.

IPSYLANTOWIE.

W szeregu kandydatów na tron grecki, spotykamy nazwisko księcia Ipsylantego, nazwisko obudzające ciekawość i wywołujące pytanie, na mocy jakich to zasług naród chce włożyć koronę na czoło swego ziomka? Objaśniając ów szczegół historyą rodu Ipsylantych, mamy zarazem sposobność podać kilka przejmujących ustępów z epoki bohaterskiej wojny o niepodległość dzisiejszej Grecyi, których pamięć dotąd żyje i kieruje dążnościami tego ludu. Ustępy te ważnym są zresztą przyczynkiem do dziejów różnych powstań i wstrząśnień, wynikających nie tyle z przyrodzonej burzliwości tego lub owego narodu, ile z niesprawiedliwych wyroków biorących cząstkę za całość, aby resztkami jednolitych i tą samą tradycyą związanych cząstek dzielić się jak martwą rzeczą. Minęły czasy kiedy ziemią rozporządzano jak orną rolą, niepytając co powie ludność na niej osiadła, kiedy mocniejszy szukał z uszczerbkiem drugiego naturalnych dla siebie granic — za cóż dzisiaj krwawią się rany pociętych kopcami jednoplemieńców, i nic ich zagoić niezdoła, ani złudna mikroskopijna całość, ani swoboda ustaw, ani mury chińskie, ani klauzule traktatów — nic — krom powrotu do historycznej jedności. Widzimy przykład świeży na Grecyi; pozbywa się swego króla, nie żeby był despotą, nie żeby ją zdzierał i wynaradawiał — lecz że nie był w stanie iść za natchnieniem uczucia narodowego i odjąć Turkom Macedonię, Tesalię i inne części dawnej Hellady... Tylko kandydat coby się zobowiązał dokonać tego dzieła, mógłby być pewnym utrzymania się na tronie, inaczej prędzej później powtórzy się na nim los Ottona. Codzień przekonywamy się, że owa gorączka wstrząśnień, na którą chorują rozdarte narody, nie da się uleczyć ani sporszym datkiem swobód politycznych, ani podniesieniem materyalnem, ani chłodnem żelazem tyranii — jedno tylko ją leczy i uśmierza: powrót rozdartego ciała do pierwotnego kształtu nadanego mu przez wielowiekową historyę. Tyle wstrząśnień europejskich to a nie inne ma źródło. Uśmiercone politycznie narody są jak dusze pokutujące: dopóty niepokoją żyjących, dopóki kto niewymówi słowa dającego im zbawienie.

W niniejszych ustępach o rodzie Ipsylantych, skreślonych znakomitem piórem p. Jemeniz znajdziemy przytem wiele położeń mających pewną analogię z tem na co dziś prawie patrzymy — z resztą dzieje walk o niepodległość w gruncie rzeczy podobne są we wszystkich narodach, z różnicą miejsca, czasu i charakteru tego lub owego ludu.

I.

Ktoby chciał powziąść jasne wyobrażenie o stanie greckiego narodu, i jego tradycyach, obyczajach, jego cierpieniach i pragnieniach, doznanych w ciągu długoletniéj niewoli, niech się ucieczе do nieprzebranego skarbca, do poezyi gminnéj. Sposób to najpewniejszy. Idąc za tą myślą, powołuję się od razu na pieśń pochodzącą z czasów zawojowania Grecyi przez Turków. Podaje ona zwięzły i traiczny obraz zdobycia Carogrodu, i kończy się wróżbą nadziei nigdy nieopuszczającéj Greków, nawet w chwilach, kiedy trzeba było zwątpić o wszystkiem.

Otóż i pieśń:

„Ziemia drży, drżą nieba; mury Sofijskiéj cer-
„kwi chwieją się; chwieje się wielki Monaster o
„czterystu tarabatach, o sześćdziesięciu dwóch
„dzwonach, o trzystu czernicach, i tysiącu czerń-
„cach.

„Zbiegło się do cerkwi co żyje; po lewicy oł-
„tarza Cesarz; po prawicy najwyższy kapłan. Głos
„z nieba, głos Anioła sądu ostatecznego woła do
„nich: kapłani przestańcie śpiewać; zamknijcie
„księgi ewanielii; unieście święte naczynia, zaga-
„ście ogień lamp świętych. Turcy wpadli do mia-
„sta!.... Bogu się tak podobało.

„Do kraju franków poszlijcie prosić o trzy okrę-
„ty: jeden, niech krzyż uniesie; drugi księgi ewa-
„nielii; a trzeci ołtarz święty, aby psy niewierne
„niezbeszcześciły go.

„Słysząc to święte ikony zalały się łzami; Pa-
„nagije zadrżały.... Uspokój się Boga Rodzico!
„ikony, niepłaczcie; za lat nie wiele wróci wasze
„panowanie."

Później kiedy Grecy utrzymywani tą nadzieją, opierali się orężem w ręku jarzmu tureckiemu i kiedy, jak mówi inna pieśń gminna: „każdy platan ukrywał palikara, a każda skała klefta „przyłączyła się do tego dzieła oswobodzenia pewna liczba możnych rodzin znanych pod nazwiskiem Fanaryotów, od Fanaru, jednej z dzielnic carogrodzkich, gdzie zamieszkały unosząc ze sobą szczątki cywilizacyi i kultury bizanckiej. Rzecz godna uwagi że rodziny te, uchodząc z ruin zwalonego Cesarstwa, przytuliły się do tronu patryarchy i tym sposobem ocaliły od ostatecznej toni resztki narodowości i tradycyi greckiej. Zaraz w początkach panowania Ottomańskiego, patryarcha Gennadiusz otrzymał był od Mahometa II. tytułem kościoła metropolitalnego, bazylikę położoną w samym środku miasta i poświęcił ją Najświętszej Pannie pod tkliwem wezwaniem *roson to amaranton* czyli *niewiędniejącej roży*. Był to cichy i poetyczny symbol nadziei niedającej się niczem zatrzeć ani wykorzenić z serca zwyciężonego narodu. Z tem wszystkiem turecki fanatyzm niemógł długo zcierpieć widoku nienawistnych sobie obrzędów. Cerkiew ową zamknięto i zamieniono na meczet dotąd zachowujący nazwę chrześciańską: *Guiul dżamisi*, czyli *meczet różany*. Natomiast patryarsze dano inną cerkiew położoną w odległej dzielnicy u bramy miejskiej zwanej bramą fanaru. Tam tedy patryarcha założył swoją siedzibę, tam, pod jego skrzydłami tuliły się najmożniejsze niegdyś domy. Niedołęstwo i ciemnota zniewoliła niebawem Turków że uciekli się do światłych i wykształconych fanaryotów, a ci obdarzeni przyrodzoną zręcznością i układnością opanowali z czasem kierunek zagranicznych spraw W. Porty, i utworzyli osobną kastę uznaną oficialnie i nawet obdarzoną niejakiemi przywilejami. Fanaryoci oddając na usługi ciemnoty muzułmańskiej zdolności swoje i przyrodzoną pojętność, usiłowali wpłynąć na złagodzenie jarzma gniotącego ich braci i śród barbarzyństwa tureckiego rzucić zarody cywilizacyi, które miały kiedyś wydać owoc na korzyść narodowości helleńskiej. Szczególniej poświęcając się drogmaństwu nabyli fanaryoci ogromnego wpływu; był to bowiem jedyny urząd o jaki mógł się pokusić chrześcianin, albowiem znajomość różnych języków między handlownemi grekami uzdolniała ich do tego; tym sposobem użyci za tłumaczów, stali się w końcu negocyatorami i ambasadorami do wszystkich dworów zagranicznych. Ustanowienie hospodarstwa Multan i Wołoszczyzny było nagrodą usług oddanych w drogmanacie. Większa liczba hospodarów jak Ipsylantowie, Muruzowie, Maurokordaci, Kallimachi, Sucowie, Guikasy korzystali z nietrwałej swej władzy i rzucali pierwsze fundamenta przyszłej niepodległości Grecyi. Ipsylantowie zajmują główne miejsce i liczą się do rzędu tych co największe oddali usługi w podniesieniu ducha oświaty w swojej ojczyźnie.

Idąc za tradycyą zebraną przez historyka Filemona, początek rodziny Ipsylantych sięga bardzo dawnych czasów; już bowiem w jedynastym wieku piastowali wysokie godności na dworze bizanckim. Przywiązani do Komnenów przeszli z nimi do Trebizondy i osiedli w dzielnicy która od nich wzięła nazwę Ipsila, gdy podobnież Muruzowie dali nazwę przedmieściu gdzie była ich rezydencya. Konstantyn Ipsylanti odznaczywszy się dziełami wojennemi dostał przydomek *Ksyfilinos* (mieczowy) i w r. 1390 pojął za żonę jedną z córek Cesarza Emanuela II. Tym sposobem ród Ipsylantych zpowinowacił się z krwią Cesarską. Ipsylantowie i Muruzowie łączyli się nieraz między sobą. Po wzięciu zaś Konstantynopolu naczelnicy tych dwóch rodzin wrócili do tej stolicy i zamieszkali jeden na przeciw drugiego we wsi Kurudżesme. Szczątki dawnej ich zamożności pozwalały im rozciągnąć dobroczynną opiekę nad garstką Greków tulących się przy ich boku, co dotąd prawie zachowało się w podaniu.

Właściwie dopiero pod koniec 18 wieku rozpoczyna się szereg czynów patryotycznych przez które Ipsylantowie wywierali zbawienny wpływ na losy hellenów a które zasłużyły na osobną wielką kartę w historyi tego narodu.

Alexander, syn Jana Ipsylantego i Smaradzi Mamuny, panienki należącej do najdawniejszych rodzin Peloponezu, wcześnie dał się poznać bystrością pojęcia, i obszerną znajomością stosunków świata i polityki. Sultan Abdul-Ahmid dał się podbić urokowi talentów i dowcipu młodego Greka, który niebawem posiadł wszystkie jego wzglę-

datkiem, bo lękał się, aby Izba nie oświadczyła się za nim znaczną mniejszością, ale wystąpił z mową. Wiecie jak się wyraził. Pan Juliusz Favre był więcej w rzeczy, w aktualności, domagając się tego, co się stało w Neapolu, Czarnogórze, Serbii, co się dziś dzieje w Ameryce, to jest interwencyi dyplomatycznej lub pośrednictwa między Rosyą a Polską, dla oszczędzenia krwi chrześciańskiej, katolickiej. Cóż na to odpowiedział p. Billault. Minister ten nie zarzucił jednak Polsce namiętności rewolucyjnych, jak to czynią rządowe dzienniki, lecz „namiętność powstańczą". Wymówił także wyraz „autonomia", który przypomina ustęp ostatniej mowy tronowej (pogodzenie praw ludów z traktatami). Trzy te mowy sprawiły smętne wrażenie w Izbie, w której tego dnia był książę Napoleon. Jako korespondent polski pisywałem zawsze z punktu narodowego, ale pisywałem życzliwie dla Francyi; tłómaczyłem jej politykę, jej ambarasy, jej trudności, wystawiałem wszystkie fazy namiętnej choć pokojowej rywalizacyi Anglii z cesarstwem francuzkiem, przypominałem co zrobiła Anglia r. 1772, 1831 i 1855, ale dziś czasy są tak ważne i wyrazy pana Billault przeważają. Rząd francuzki bierze na siebie wielką odpowiedzialność i jako przyjaciel Francyi pragnę, aby korzystając z czasu, wziął na siebie jakąś rozejmczą inicyatywę, choćby został zawiedziony jak r. 1772, 1831 i 1855. Rząd francuzki wytłómaczył zaszczytnie dla siebie a słusznie zawód którego doznał ze strony Anglii w pośrednictwie amerykańskiem; nie powinien się więc lękać doznania nowego a podobnego zaszczytu. Przy dzisiejszych a dobrych stosunkach Francyi z Austryą i ustępstwie zmiany polityki we Włoszech zawód byłby niepodobny. Przemówić miano za nami i w parlamencie angielskim. Przemówiono i w Sztokolmie. Czy zachód ograniczy się na gołej sympatyi? Wszystko zależy od Anglii i prawie jedynie od Anglii, bo ambarasy Francyi są nieszczęściem nie małe: Jenerał Forey postępuje bardzo zwolna w Meksyku; rzeczpospolite południowej Ameryki burzą się przeciw Francyi; Kochinczycy zerwali pokój; w Grecyi i na wschodzie idzie Anglii o zatracenie wpływu Francyi, walka dyplomatyczna z Anglią prowadzi się na wszystkich punktach, a wojna z nią jest niepodobną. Dodać jeszcze należy nędzę robotników i bliskość wyborów, które w narodzie materyalnym wymągają dobrego bytu mieszkańców i pokoju. Pisząc z daleka a z powinności, zimno wszystko staram się wytłómaczyć. Ale pomimo najlepszej woli, nie mogę zapomnieć, że dla rządów francuzkich, mających obowiązek baczyć głównie na politykę kontynentalną, a nie morską lub wewnętrzną, sprawa polska była zawsze fatalna.

Czas bardzo rzadko przychodzi. Nie wiemy co się dzieje w kraju. Depesze telegraficzne są w największej części kłamliwe i podstępne, mianowicie depesza petersburska wyrażająca swą „sympatyę" dla nieszczęśliwych rekrutów, uważanych przez nią za niezbędną rękojmię spokoju... Ostatnia depesza służy za dowód, że w wykładzie wypadków *Czas* był słusznie bacznym, choć powstawali za to na niego niektórzy politycy. *La France* i *Constitutionnel* zapewniają, że powstanie upada, a *Patrie* że się utrzymuje i podnosi. Mówię o samych dziennikach rządowych, w ogóle dzienniki mówią mało o nas. *Times* zapewnia, że czynią to z polecenia „l'homme en noir" ministerstwa spraw wewnętrznych. Szkalowania *Constitutionnela* wywołały żywe odpowiedzi *Siècla* i *Opinion Nationale*. *Constitutionnel* uważa nas widać za bardzo naiwnych i nie zna jednego polskiego a dobrego przysłowia. Nie pamięta on, że wyrzucając dziś Polsce demagogizm, r. 1848 wyrzucał, że niepodległości polskiej chce sama szlachta. Uczciwiejby było przyznać, że Francya nic uczynić nie może z przyczyn wewnętrznych i zewnętrznych, niż mówić z bezinteresownością o naszem wysileniu narodowem. W sferach rządowych panuje przekonanie, że hasło do powstania polskiego wyszło z Londynu. Dzienniki angielskie i *Europe* frankfurcka wyrażają się zawsze przychylnie o nas. Czy ta przychylność jest czynem tylko opozycyjnym? czy przeciwnie jest oznaką zmiany polityki Anglii? Pokaże to czas i czas bliski, bo losy Polski wymagają pośpiechu.

Baron Budberg i hr. Goltz są czynnemi i bywają często u p. Drouyn de Lhuys. Kiedy rodacy unikają balów rządowych, których jest w tej chwili wiele, Moskale bywają na nich w komplecie, jakby z powinności. Zapewniają, że zimny i lakoniczny co do powstania rząd francuski, przesyła do Petersburga żywe i natarczywe rady co do autonomii, lecz wszyscy sądzą, że będzie ciągle oszukiwany. Świat rządowy daje liczne bale, chcąc dać pobudkę miastu, które nie pokazuje tej zimy do nich ochoty.

Europa posądza ks. Napoleona, że stara się o tron romuński. Nikt w to tu nie wierzy.

Politykę ostatnich lat dziesięciu nazywają niektórzy „polityką poronienia." Nazwa jest niesłuszna, ale prawda jest, że wszystko co robi zachód jest połowicznem, niezupełnem. Anglia z wielką szkodą Greków i wschodu, nie może skończyć z tronem greckim i ściąga z tego powodu na siebie różne posądzenia. Tronowa mowa angielska zrzeka się wyraźnie wysp Jońskich, ale jej dodatek, że nie jest to „ziemia angielska" jest nieszczęśliwym. *Old England* mogła była wyrazić się godniej i wskazać innym dobry przykład. Zapewniają, że nie wiedzą kogo osadzić na tronie greckim, Anglia żażądała od Francyi projektu zakończenia tej sprawy. P. Drouyn de Lhuys miał zaproponować zrzeczenie się Ottona na rzecz księcia Luitpolda.

Z powodu rozpraw nad adresem, publiczność paryska usłyszała znowu trochę retoryki, którą tak lubi. Republikancki kwintet zmierzył się znowu z trio rządowem. Była to szermierka samych adwokatów, z obu stron pełna talentu, wiadomości a nawet niejakiej wzniosłości. P. Olivier krytykował politykę wewnętrzną i wywołał odpowiedź pana Baroche. PP. Picard i Favre krytykowali wyprawę meksykańską. Odpowiedział im wczoraj baron David a dziś p. Billault.

Redakcya *La France* nie jest rada, że jej propaganda federacyjna nie udaje się we Włoszech. Dziennik ten zaczyna tracić na wziętości. Na ostatni mały bal tuilleryjski, Cesarzowa nie zaprosiła już legitymistów neapolitańskich. Był też na nim p. Nigra.

Kraków 11 lutego. Z dniem 31 marca przestaje urzędować c. k. Dyrekcya krajowa budownictwa we Lwowie jako samoistna władza budownicza, a czynności tej władzy przechodzą jak dawniej pod Namiestnictwo we Lwowie i Komisyę namiestniczą w Krakowie, w skład których wejść mają jako wydziały techniczne i ekonomiczne. Podania więc stron w przedmiotach budowniczych już nie do pomienionej władzy podawane być mają, lecz bądź do Namiestnictwa we Lwowie, bądź do Komisyi namiestniczej w Krakowie, stósownie do administracyjnego podziału kraju.

Komisya nominacyjna we Lwowie mianowała adjunkta sądowego Jana Baranowskiego tymczasowym adjunktem powiatowym.

Wiedeń 10 lutego. Dzienniki wiedeńskie zajmują się w artykułach swych wstępnych sprawą odroczenia sejmu galicyjskiego, a w ocenieniach faktu opierają się na domysłach lub wiadomostkach przez korespondentów lwowskich podanych, które jakto *Czas* w wczorajszym już wspominał przeglądzie, właśnie jako pogłoski pominąć można.

Przytaczamy tu rozumowania kilku dzienników a najpierw w całości co w tej sprawie pisze organ ministeryalny *Donau Ztg.*

„Według telegramu lwowskiego odroczono sejm galicyjski do 2go marca. Przyczynę tego środka odnosi jedna wersya w ogóle do zajść w Królestwie Polskiem; inna zapewnia jakoby rząd powziął wiadomość, iż w sejmie galicyjskim zamierzano demonstracye narodowe na rzecz powstania w Polsce kongresowej.

Bądź co bądź, nie można zaprzeczyć, że obecne pełne ruchu okoliczności nieprzyjały dalszemu spokojnemu rozwojowi prac sejmu, który przedewszystkiem popieraniem materyalnych spraw krajowych i suchemi praktycznemi kwestyami miał się zajmować. Rząd życzy sobie, ażeby prace te stały się dla Galicyi równie zbawiennemi, jak tego spodziewać się można po pracach sejmowych ze względu na resztę niemiecko-austryackich krajów; celem więc zapewnienia tego skutku rząd widział się spowodowanym do odroczenia sejmu na czas krótki, tem bardziej, że ile się zdaje, pomiędzy samymi posłami sejmu, w którym od dni kilku posiedzeń nie było, głosy za tem samem odzywać się poczęły.

Czyniąc użytek z prawa odraczania, które mu służy w skutek ustawy konstytucyjnej, rząd czynił zadość względom na kraj a również na wszystkie warstwy ludności galicyjskiej; a względy te były o tyle więcej usprawiedliwione, o ile dotychczasowe zachowanie się ludności w obec rozruchów w Polsce kongresowej w ogólności zadawalającem nazwać można.

Zarzewie narodowej demonstracyi w sejmie, zapaleńcy łatwo tu i owdzie po kraju rozniećby mogli. Jak się należy spodziewać, uda się rządowi, prostym krokiem odroczenia zapobiedz niedogodnościom podobnych wypadków. Że tego sobie życzyć należy, pokazują wypadki w Prusiech, gdzie rząd zdecydował się na szybkie zaprowadzenie obszernych środków ostrożności, które tam z powodu pobliża walki powstańczej i wzrastającego wzburzenia okazały się potrzebnymi."

Tyle w sprawie odroczenia sejmu mówi dziennik ministeryalny. W tej samej kwestyi zabierają, jakeśmy to już powyżej wspomnieli, głos i inne dzienniki. Podajemy tu bądź treść, bądź charakterystyczniejsze ustępy zapatrywania się na ten fakt kilku bardziej rozpowszechnionych wiedeńskich dzienników. *Presse* uczyniwszy uwagę, że odroczenie sejmu galicyjskiego nastąpiło nagle i niespodzianie, zwłaszcza że sejm nic jeszcze nie był ani postanowił, ani nawet wniósł, coby mogło było dać powód do takiego ze strony rządu kroku, dotyka najpierw prawnej tego kroku strony, do której według statutu sejmowego korona zupełne ma prawo. „Trudniejszą jednak, powiada *Presse*, od dowodu pod względem uprawnienia co do formy jest odpowiedź na pytanie, czy środek odroczenia zalecały rzeczywiste nagłe okoliczności i czy go wskazywała mądrość polityczna. Ażeby módz o tem wydać sąd uzasadniony, musielibyśmy mieć dokładniejsze informacye o tem, co przygotowywano, jako też i o sytuacyi w obwodach galicyjskich graniczących z Polską, aniżeli są te, które dotąd znane są publicznie. Ale wiedząc, jak wiele rządowi na tem zależyć musi, ażeby właśnie galicyjskiemu sejmowi pozostawić wolne pole do rozwijania praw konstytucyjnych, musimy przypuszczać, że ministeryum nie bez uznania konieczności najbardziej naglącej, tudzież nie bez skazówki jasnej polityki sesyą sejmu galicyjskiego bez tego już tylko do końca marca trwać mającego na trzy przerwało tygodnie. Tylko nawet bez wtajemniczenia w tajną historyę tego środka na podstawie tego, co z pogłosek całemu światu znanych wiadomo zmiarkować można, że rządowi cesarskiemu w obecnej chwili wszelka prowokacya do oświadczenia się o powstaniu polskiem jak najmniej mogła być pożądaną. Czyby kto przypuścił, że Austrya dziś tak jak niegdyś czując się jako mocarstwo do świętego związku należące, rosyjskiej względem Polski polityce wtórować musi, albo czyby kto chciał sądzić, że Austrya dzisiejsza najmniejszego nie ma powodu do spoglądania z szczerym współudziałem na kłopoty, w które dzięki polityce Gorczakowa wplątała się obecnie Rosya; w każdym razie, jak to się już wyżej rzekło, byłoby dla Austryi tylko niekorzystnem, gdyby przez sejm do wyjawienia swojego zdania była zawezwaną. W pierwszym razie nie może być to przyjemnem konstytucyjnej Austryi, ażeby autokratycznemu rządowi w Polsce sympatye oświadczała; w drugim zaś razie także by nie było na rękę, gdyby przez słowo chociażby najlżejszej nagany tego, przez co Rosya najświeższe powstanie do wybuchu doprowadziła, napięty stosunek obu mocarstw wzmódz się miał w niebezpieczny sposób. Jakkolwiek bądź rzeczby się miała, Austrya chociażby nie miała żadnego powodu ukrywać pewnej radości w obec kłopotów, jakie Rosyi zajścia w Polsce zgotowały, idąc torem swej tradycyjnej konserwatywnej polityki wyświadcza złośliwemu sąsiadowi przez odroczenie sejmu, który gotując się właśnie do poruszenia kwestyi gorejącej, przylać mógł oleju do płonącego w Polsce ognia, nieszacowaną usługę. Oprócz tych dyplomatycznych względów, zapewne i wzgląd na ludność polską w państwie austryackiem wywarł wpływ na odroczenie sejmu."

W tej samej kwestyi pisze *Const. öst. Ztg*: „Sejm galicyjski odroczono. Nie łatwo to bowiem obradować spokojnie, jeśli w pobliżu grzmią działa. Nie każdy poseł jest Archimedesem, a najmniej wymagać można po posłach polskich, ażeby radzili o ustawie gminnej lub sprawach drogowych, jeżeli o kilka mil młodzież chociażby w błąd wprowadzona rozpoczęła walkę rozpaczy o to, co Polak zwykł uważać za najwyższe dobro. Pojmujemy to i łatwo usprawiedliwiamy, jeśli w jednym kraju, gdzie obradują posłowie polscy, ciż posłowie mniemają, że godzi się odezwać przynajmniej słowem, gdy ich bracia na polu bitwy krew przelewają. Znajdujemy to zupełnie naturalnem, ponieważ Polacy pomimo swego zimnego klimatu krew mają gorącą; zimna, rachująca rostropność wymagałaby wprawdzie innego postępowania; ale trzeba ludzi brać takimi jakimi są a nie jakimi być powinni; a gdyby w Niemczech, co nie daj Boże! wszystko ze zwykłych wyłamało się karbów, sejm w Lincu albo Wiedniu zaledwie mógłby pozostać zimnym" „Rząd austryaki zarządził dotąd mało albo wcale żadnych środków wojennej ostrożności; pozwolił aby Prusy pod tym względem daleko więcej u czyniły; spuścił się on na to, że krajowi zaufać można; a kto zna usposobienie ludności wiejskiej przyzna, że się można było na to odważyć. Nie oświadczył się rząd, jakto inni się domyślają, z gotowością niesienia Rosyi pomocy; nieprzygotowywał świętego związku; ale nie może pozwalać na organizowanie się ochotników i dbać musi o utrzymanie powagi własnych praw i dopełnienie zobowiązań traktatami przyjętych.— Co co sejmu rząd na to baczyć musi, aby pozostał tem, czem być powinien: sejmem krajowym do załatwienia spraw konstytucyą oznaczonych. Polityka zewnętrzna nie należy, jak artykuł dalej rozwija, do sejmów krajowych, bo i Rada państwa zaledwie jej dotknęła."

O sprawie węgierskiej pojawiły się po dziennikach znowu wieści tyczące się załatwienia tej kwestyi. Dzienniki podnoszą tę okoliczność, że kanclerz węgierski widuje się z ministrem stanu; zresztą to co się gotuje na południowym i północnym wschodzie, ma wpływ niezawodny na załatwienie sprawy, dla monarchii tak żywotnej. Srodkiem do tego ma być, jak już poprzód donoszono, utworzenie węgierskiego ministeryum; a dzienniki podają nawet już gotowe listy ministrów. *Wanderer* podaje następującą: Prezesem ministrów a zarazem ministrem sprawiedliwości miałby być dzisiejszy Judex curiae hr. Apponyi, ministrem u dworu cesarskiego kanclerz hr. Forgacz, spraw wewnętrznych c. k. szambelan Józef Ürmenyi, wojny namestnik hr. Palffy, skarbu hr. Maurycy Almassy, wyznań i oświecenia biskup Danielik, handlu i komunikacyi hr. Dessewffy albo baron Sennyey. Odmienną listę podaje *Botschafter*, jako nadesłaną z Pesztu: Prezes ministrów hr. Apponyi; minister u dworu cesarskiego hr. Forgacz, sekretarz stanu p. Zsedenyi; spraw wewnętrznych Mailath, sekretarz stanu p. Urmenyi; wyznań i oświecenia arcybiskup Lonowicz, sekretarz stanu baron Pronyai; sprawiedliwości p. Szögyenyi; skarbu hr. Ernst Dessewffy, handlu p. Lonyai. Są to zawsze tylko pogłoski ale z wymienieniem tych nazwik łączą także pewien program, o którym wspomniemy w numerze najbliższym.

Gen. Corresp. donosi, że wniosek komisyi budżetowej co do uregulowania roku budżetowego otrzymał zatwierdzenie monarsze; tak, że już najbliższy preliminarz na 14 miesięcy, tj. od 1go listopada 1863 do ostatniego grudnia 1864 ma być obliczony. Rok administracyjny 1865 rozpocznie się więc z 1ym stycznia.

Królestwo Polskie.

O boju pod Węgrowem 6go i 7go lutego o którym pisze obszernie nasz korespondent z Warszawy, a raczej o całym szeregu bojów stoczonych między znaczną siłą powstańców zajmujących Węgrów i okolicę, a kilkoma oddziałami rosyjskiemi z różnych stron równocześnie działać mającemi przeciw siłom narodowym w okolicy Węgrowa znajdującym się, ogłosił rząd rosyjski raport w *Dzienniku Powszechnym* z 9go lutego. Raport ten mówi tylko o jednym z równocześnie toczących się bojów, to jest o działaniu jednéj kolumny rosyjskiéj atakującéj wprost Węgrów pod dowództwem pułkownika Papaafanasopulo; o ataku innych kolumn rosyjskich walczących w Mokobodach i Ludwinowie — gdzie atakował jen. rosyjski Bontemps, którato kolumny dążyły także na Węgrów — nie wspomina raport rosyjski. Jak i gdzie mylnym jest ten częściowy raport rosyjski, mogą łatwo sami czytelnicy widzieć porównawszy go z doniesieniami naszego korespondenta. Raport rosyjski brzmi:

„Dnia 25 stycznia (6 lutego) otrzymano szczegółowe wiadomości o działaniach pod Węgrowem oddziału złożonego z 3ch kompanij piechoty i 3ch szwadronów jazdy z 6ciu armatami, pod dowództwem pułkownika Papaafanasopulo.

„Oddział ten, zajmując w przeddzień bitwy stanowisko przy wiosce Szaruta, o sześć wiorst na południowéj stronie od miasta Węgrowa, w ciągu całéj nocy był niepokojony przez bandy (?) buntowników, wypadających z przyległych lasów. W końcu, po kilku wystrzałach armatnich, buntownicy zaniechali napadów.

„Nazajutrz o godzinie $6^1/_2$ oddział posunął się ku Węgrowu i o 8éj zatrzymał się, zająwszy stanowisko w odległości wystrzału armatniego od miasta. Zabezpieczenie stanowiska od napadu buntowników z tyłu, którzy się ukryli w lasach około wsi Szaruta, poruczonem zostało straży rozstawionéj przy obozie i złożonéj z jazdy i piechoty.

„Bitwę rozpoczęto o godzinie 9éj daniem ognia z dwóch dział bateryi Nr. 3, piątéj brygady artyleryi. Po kilku wystrzałach dostrzeżono w mieście rozruch i wkrótce potem buntownicy zaczęli wychodzić z miasta we wszystkich kierunkach, główna zaś ich masa udała się w kierunku ku miastu Sokołowowi. Obrona miasta i zasłonięcie cofającéj się bandy poruczone były osobnemu oddziałowi, który zajął ulicę około rogatek od strony Mokobód.

„Dla przecięcia drogi wychodzącym z miasta buntownikom, pułkownik Papaafanasopulo posłał kłusem 4ty szwadron ułanów Smoleńskich ku drodze wiodącéj do Sokołowa. Ułani rzucili się na nich i zmusili cofnąć się ku miastu, gdzie banda ta zajęła cmentarz. Jednocześnie wyruszył dywizyon 3éj bateryi konnéj artyleryi pod zasłoną plutonu 11téj kompanii piechoty pułku Kostromskiego i 2go szwadronu ułanów, i rozpoczął strzelanie na bandę.

„Wtedy oddział buntowników, który stał przy wjeździe do miasta, wyszedł na pole, lecz będąc rażony kartaczami przez dywizyon konnéj artyleryi, skierowany w tę stronę z rozkazu pułkownika Papaafanasopulo, cofnął się w nieładzie, i tylko część jego, około 150 ludzi, pomimo wystrzałów, posuwało się naprzód, broniąc się kosami od atakującego ją drugiego szwadronu ułanów. Dywizyon artyleryi zaprzestał strzelania, a pluton 3go szwadronu ułanów pod dowództwem podpułkownika Fiodorowskiego, ruszył na nacierających. Jednocześnie buntownicy rażeni byli karabinowemi wystrzałami tyralierów, rozstawionych na prawym boku naszego stanowiska i wkrótce wszyscy zniesieni zostali.

„Wówczas artylerya znów posunęła się na stanowisko, piechota zaś zaczęła nacierać na miasto. Po niedługiem działaniu armat, w mieście powstał nadzwyczajny ruch. Pożar wszczęty na początku bitwy z zapalonych przez artyleryę stodół, rozszerzając się coraz bardziéj, powiększał nieład. Buntownicy tłumnie rzucili się przez ogrody do przyległych lasów, rażeni wystrzałami z dwóch dział znajdujących się przy plutonie piechoty. Tymczasem posuwająca się naprzód piechota zajęła miasto, dokąd weszły za nią inne części oddziału.

„Buntownicy zostawili na placu boju 128 zabitych i 9ciu ciężko rannych, szczególnie z tłumu, który rzucił się na armaty; tych zaś, którzy zabici lub ranieni zostali blisko miasta, buntownicy zdążyli zabrać z sobą i liczba ich nie jest wiadomą.

„Ze strony wojska nie było zabitych (!!!) Jest tylko 6ciu rannych żołnierzy.

„Z mieszkańców miasta zastrzelono przypadkiem (!) dwóch chłopców starozakonnych, a buntownicy powiesili dymisyonowanego żołnierza i dwie osoby ze stanu szlacheckiego, podejrzywając ich, jakoby mieli oddać w ręce kozaków dwóch przywódzców z bandy buntowniczéj."

— W tymże *Dzienniku Powszechnym* ogłoszono drugie doniesienie rosyjskie o bojach pod Suchedniowem i Wąchockiem 3 i 4 t. m. stoczonych. Lecz doniesienie to rosyjskie nietylko, że jest zupełnie kłamliwe, lecz niewiedząc jeszcze: jakby sfałszować doniesienie o porażce dragonów 3 t. m. za Suchedniowem, co powiedzieć o barbarzyńskich rzeziach i pożogach, jakich dopuściły się wojska rosyjskie w Suchedniowie i Wąchocku, rzuca tylko jakąś ogólnikową a fałszywą wiadomość, niewspominając nawet daty owych dwóch oddzielnych bojów i tłumacząc się, że niebyło jeszcze 9 t. m. doniesień urzędowych a szczegółowych w Warszawie; ale zapominając się w zapale kłamstwa podaje zaraz szczegółową niby liczbę zabitych i wziętych do niewoli Polaków, obok czego ma bezwstydność twierdzić, że z wojsk rosyjskich zginął tylko *jeden*. Co na to powie dowódzca dwóch szwadronów dragońskich, który z boju tylko kilkudziesięciu odprowadził? jak owego jednego poległego żołnierza rozdzielą między siebie dowódzcy kompanij piechoty rosyjskiej, którym wielu zabraknie w szeregach? Zaiste pod względem cynizmu w tym raporcie, ubiegać się on tylko może z niektóremi artykułami *Dziennika Powszechnego*, jak np. z owym osławionym o poborze.

Doniesienie rosyjskie, którego tu szczegółowo rozstrząsać nie potrzebujemy, bo krótki opis bojów pod Suchedniowem i Wąchockiem podaliśmy właśnie i w tym numerze, w przypisku do listu warszawskiego, brzmi jak następuje:

„Naczelnik wojenny gubernii radomskiej powziąwszy wiadomość, że znaczna banda buntowników zgromadziła się w Wąchocku, wysłał przeciwko niej oddział wojska złożony z 6 kompanij piechoty, 2ch szwadronów dragonów i 100 kozaków z 2ma działami.

---

dy. Około tego czasu przypadło właśnie pierwsze ogólne powstanie w Morei (1770). Grecy podburzeni przez Moskali, następnie opuszczeni przez nich, spodziewali się najokrutniejszego odwetu. Sułtan już był ogłosił wyrok mordowania ich w całem państwie; wykonanie miało być niezwłoczne; kiedy na prożby Aleksandra Ipsylantego ochłódła zemsta Abdul-Achmida, który zezwolił na cofnięcie srogiego rozkazu.

W krytycznej tej chwili Aleksander, jak mówią, dzielnie był wspierany przez jedną kobietę z haremu, córkę ubogiego popa z Peloponezu, co porwana przez korsarzy umiała wdziękami podbić serce Sułtana, i zostać *kadiną*, czyli pierwszą faworytą Sułtańską. W cztery lata później Aleksander odznaczony na urzędzie pierwszego drogmana, otrzymał hospodarstwo wołoskie. On to najjaśniej pojął plan oswobodzenia Greków przedstawiający się dotąd w ogólnej nadziei ujarzmionemu ludowi; on najpierwszy usiłował sprowadzić na grunt rzeczywistości i czynu owe marzenia o bycie niepodległym dające natchnienie poetom, wyzywające do bohaterskiego oporu, lecz tylko w pojedynczych wyskokach, a nie złączonemi siłami. Dzieło wyswobodzenia Grecyi niemogło udać się tylko cierpliwą i nieprzerwaną pracą; wypadało koniecznie, aby silna i biegła dłoń zebrała w jedno ognisko te żywioły odrodzenia jakiemi znękany naród mógł jeszcze rozporządzać; trzeba było zanimby umiał ocenić dobrodziejstwa wolności, dać mu pierwotne wychowanie: tyrania bowiem muzułmańska oddała ten lud na spodlenie umysłowe i moralne. Takie posłannictwo wziął na siebie Aleksander gdy został hospodarem, i jak zobaczymy niżej, przekazał je pod błogosławieństwem swoim potomkom. Dokonać podobnego dzieła w prowincyach rządzonych krwawą ręką paszów, było zupełną niemożnością, przeciwnie pod skrzydłami swobód, jakich używała Wołoszczyzna rządzona przez księcia greckiego, nie można było wątpić o jakiem takiem powodzeniu. Zaledwie też zasiadł na stolicy w Bukareszcie, umyślił stworzyć około siebie ognisko cywilizacyi i oświaty; pozakładał szkoły, które w krótkich latach ściągnęły mnóstwo młodzi greckiej i wydały kilku znakomitych ludzi, między innymi Rigasa Ferrajosa autora sławnego patryotycznego hymnu i gorliwego apostoła niepodległości. Pod opieką hospodara, nowa era pomyślności zaczęła się dla Wołoszczyzny. Kodeks ułożony przez samego Ipsylantego na wzór Instyniańskiego kodeksu, wprowadził panowanie prawa, ścisłe wykonanie sprawiedliwości, dobrodziejstwa nigdy niepraktykowane w tym kraju. Obok tego w różnych kierunkach poprowadzono gościńce; dobrze rozłożone podatki wzbogaciły skarb publiczny i stworzyły źródła, które podniosły gospodarstwo rolne zostające w najgorszym stanie, mimo najpiękniejszego nieba i najżyźniejszego gruntu.

Zajął się jeszcze Aleksander i to najpilniej formacyą armii regularnej, któraby w potrzebie mogła się stać zawiązkiem narodowego powstania. Armia ta w szeregach swoich liczyła mnóstwo gorących patryotów.

Dwaj synowie hospodara Konstanty i Dymitr służyli w stopniu oficerów. Trwało to przez lat siedem; widocznie hospodar sposobił się do stanowczego kroku, gdy nieprzewidziany wypadek pomięszał szyki. Konstanty i Dymitr wtajemniczeni w myśli i zamiary ojcowskie, lecz zbyt niecierpliwi w oczekiwaniu chwili sposobnej do działania, utworzyli na swoją rękę spisek, który ni mniej, ni więcej założył sobie przejście granicy, wywieszenie sztandaru powstańczego i powołanie Greków do broni. Gdy o spisku tym poszła tajemna denuncyacya do Stambułu, młodzi Ipsylantowie niemieli robić co lepszego jak wynieść się do Rosyi. Stary hospodar niechcąc czekać wyroku śmierci na swoim urzędzie, podał się o uwolnienie od służby i spiesznie pojechał do Stambułu aby tam osobiście bronić swej sprawy. Jakoż dzięki przyjacielskim stosunkom z wezyrem Izet-Achmetem oczyścił się, i nawet odzyskał u Sultana te względy w jakich dawniej opływał. Gdy jednak miano nań oko, nieśmiał już prowadzić na Wołoszczyznie rozpoczętej roboty, a tylko nad losem swoich rodaków nieprzestał czuwać zamieszkując przepyszny swój pałac w Terapii.

Za rządów Selima, następcy Achmida, Grecy niedoznawali wielkiego ucisku, co przypisać wypada dobroczynnemu wpływowi księcia Aleksandra. Z jego to głowy wyszedł, jak na owe czasy, nadzwyczaj śmiały pomysł: równości Turków i Chrześcian w obec prawa.

W tej myśli ułożył memoryał i podał go Sułtanowi, który znalazł takowy tak wymownym, tak przekonywującym, że rozkazał ulemom, softom i wszystkim szkołom tureckim po rozsyłać po egzemplarzu, aby mieli wzór wybornej wymowy i mądrych zasad.

Pokazuje się, że wyższość cywilizacyi podbitego narodu, zawsze ma łatwą sprawę z dzikim ciemięzcą dopóki usiłuje pokonać go na polu moralnem; jeżeli zaś używa przeciw niemu siły materyalnej, odrazu wszystko utraca. Wielka to przestroga dla słabych a niecierpliwych w znoszeniu przemocy mocniejszego.

Powyższe projekta reformy rozbiły się o fanatyzm wyznawców Koranu; z resztą było to śmiałe marzenie duszy poświęconej jednej myśli: miłości ojczyzny. Aleksander Ipsilanty w r. 1798 otrzymał księstwo Wołoskie dla swego syna Konstantego przywołanego z wygnania. W kilka lat później gdy wojna wybuchła z Rosyą, Wołochy bunt podnieśli przeciw Porcie i przysięgli na wierność swemu hospodarowi, który obwiniony o zdradę główną wraz z całą rodziną, naraził tem samem na niebezpieczeństwo głowę starego ojca. Smierć niechybna groziła księciu Aleksandrowi, gdy ambasador angielski przyszedł doń i nalegał aby szukał schronienia na pokładzie fregaty angielskiej stojącej na kotwicy w pobliżu jego pałacu. Aleksander odmówił: „kto ma lat ośmdziesiąt — rzekł on — „nieucieka od śmierci, tylko na nią czeka i umiera spokojnie poddając się woli Wszechmocnego." W kilka dni potem zawleczono go do więzienia i zadawano mu srogie męczarnie. Na próżno ambasador angielski domagał się jego wolności; odpowiedziano mu, rzucając do morza głowę zacnego starca, że został ścięty.... Był to los wszystkich prawie zwiastunów niepodległości greckiej.

Tutaj miejsce na krótki epizod, zostający w zupełnym związku z resztą naszego opowiadania — poświęcamy go pamięci jednego z pierwszych męczenników niepodległości. Był nim Tessalczyk Rhigas Ferrajos. Wyćwiczony w szkole Ipsilantego, następnie zostający przy boku hospodarów; Michała Sutzo i Mawrojenisa, uważany jest za pierwszego założyciela sławnego związku pod nazwą: *Heteryi przyjacielskiej*, mającego na celu oswobodzenie Grecyi. Każdy majętniejszy i światlejszy Grek należał do tego związku, który, jak wszystkie tajne związki, dał się osiadłać ludziom gorączkowym i wybuchnął wprzód nim dojrzał i w niewłaściwym momencie. Zapaleńcy niezastanowili się nad tem że kto chce zmienić los całego narodu, powinien czekać dopókiby silna organizacya, powolny postęp, i ten tajemniczy pochód jakim idą wypadki pod ręką Opatrzności, niebyły zapewniły powodzenia temu przedsięwzięciu. Lubo z drugiej strony, wybuch będący owocem spisku, nigdy prawie niedaje tych rezultatów jakich możnaby się spodziewać po otwartem działaniu narodu walczącego z odważnym trudem o swoje prawa historyczne i społeczne swobody. Rhigas wielce popularny, jako twórca hymnu narodowego śpiewanego w całej Grecyi wyjechał z Bukaresztu w r. 1796, i udał się do Wiednia dla naradzenia się z bogatymi kupcami; z tamtąd pojechał do Tryestu, gdzie miał wsiąść na okręt, popłynąć do Peloponezu i tam zatknąć sztandar powstania. Jednakże zbyt nieoględny i zapalony, nierozważnem odzywaniem się w miejscach publicznych, obudził podejrzenie policyi austryackiej, która go przyaresztowała wraz z innymi siedmioma sprzysiężonymi w chwili, gdy mieli wsiadać na okręt i wydała ich w ręce władz tureckich. Rhigas widząc co go czekało, chciał się przebić sztyletem, lecz tylko lekko się zranił. Gdy tych nieszczęśliwych przewożono do Belgradu, Stambulscy ich przyjaciele chcieli im ułatwić ucieczkę. Za tę jednak usługę Wielki Wezyr żądał stopiędziesiąt tysięcy franków. Zanim sumę tę zdołano zebrać, kilka dni upłynęło, a tymczasem biednych więźniów potopiono w Dunaju. Siedmiu towarzyszów Rhigasa zniosło ten wyrok spokojnie; lecz Rhigas obdarzony ogromną siłą, a przytem pobudzony do wściekłości postanowił w ostatniej chwili drogo sprzedać swe życie. Jakoż zerwawszy kajdany uderzył na dwóch oprawców i trupem ich powalił. Cała zgraja turków rzuciła się nań i długo niemogła mu dać rady, w końcu związano go przecież i wrzucono do Dunaju.

Dzieło jego nieposzło z nim na dno rzeki. Heterya ramionami swemi objęła całe państwo otomańskie; gdzie tylko osiedli Grecy, tam byli i wtajemniczeni do tego związku. W punktach przysięgi składowej przez wstępujących do Heteryi, był jeden warunek który niepodobna pominąć. Każdy nowo wstępujący zaprzysięgał, że nigdy nienależał ani chce należyć do żadnego z tych stowarzyszeń tajnych jakiemi pokrytą była Europa. Tym sposobem naczelnicy Heteryi chcieli przeciąć wszelki związek między wyswobodzeniem Grecyi, a rewolucyą demagogiczną; pojmowali oni że podobna spółka zadałaby cios śmiertelny wszystkim sympatyom narodów europejskich bez których sprawa ich niemogłaby rachować na powodzenie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

„Szczegółowe wiadomości o tej wyprawie dotąd nie nadeszły, ale podług pierwszych doniesień urzędowych, buntownicy zostali wypędzeni z Wąchocka i rozpierzchli się, pozostawiając około 60 ludzi zabitych, 50 ujętych i wielką liczbę rannych. Ze strony wojska jeden tylko żołnierz zabity a 2 ranionych zostało.“

— O porażce żołnierzy rosyjskiej gwardyi, którzy na ochotnika poszli z Warszawy w lasy Skierniewieckie, pisaliśmy wczoraj w Przeglądzie; wspomina także o niej korespondent nasz z Warszawy w liście powyższym. Prosimy obok tego odczytać raport rosyjski o tej porażce gwardzistów, którym kłamliwie przypisuje zwycięztwo. Raport ten, idący o lepsze we fałszu z raportem rosyjskim o Tomaszowie, brzmi:

„Oddział wysłany w tych dniach w lasy Skierniewieckie, w okolice Bolimowa, pobił i rozproszył bandę buntowników, która się tam była zebrała i dopuszczała się rozbojów na linii drogi żelaznej przez zatrzymywanie pociągów.

„Buntownikom ubito 50 ludzi, a wzięto w niewolę 40. Ze strony wojska zabity jeden oficer i jeden żołnierz ranny.

„Czterej oficerowie, których buntownicy byli pojmali przy zatrzymywaniu pociągów, zostali oswobodzeni przez wojsko.“

Francya

Na interpelacye pp. Ernesta Picard i Juliusza Favre w Izbie prawodawczej w d. 6 b. m. względem wyprawy meksykańskiej następnie odpowiedział na posiedzeniu tejże Izby w d. 7 b. m. minister Billanlt.

Polityka Francyi względem Meksyku, polityka której żołnierze nasi bronią w obec nieprzyjaciela, była przedmiotem oskarżeń, na które przyrzekłem wczoraj odpowiedzieć. Czyż zaprzeczycie panowie, że rząd Juareza niedotrzymał trzech z kolei zawieranych ugód z r. 1853, 1859 i 1861. Czyż zaprzeczycie że ugody te warowały wynagrodzenie mordów, obelg, rabunków i kradzieży? Czyż zaprzeczycie że Juarez zgwałcił ugody, niechciał ich wykonać, i zagarnął fundusze zebrane na to wynagrodzenie uroczyście przyrzeczone. Czyż zaprzeczycie, że ludność francuska była ofiarą brutalnych gwałtów, grabieży i ochydnego pod każdym względem obejścia?

Posłaliśmy do Meksyku ministra na początku r. 1861. Posłaliśmy go w najlepszem usposobieniu. Byliśmy gotowi rzucić zasłonę na wszelkie obelgi poprzednie i dopomagać szczerze do przywrócenia porządku i dopiero w obec ciągłej złej wiary i anarchii przez sam rząd meksykański podsycanej, musieliśmy zrzec się życzliwego postępowania i przejść do represyi. Czyż to zasługuje na waszą naganę?

Mówiono, że faktów tych nie można przypisywać obecnemu rządowi meksykańskiemu, lecz rządom poprzednim. Czytajcie depesze, a niema ani jednej, którąby niepotwierdzała zgwałcenia zaprzysiężonej wiary i morderstw.

Macie słabość dla dowodów, pochodzących z źródła nie francuskiego. Wierzycie chętniej słowom Anglii i Hiszpanii, niż reprezentantom naszego kraju. Niech więc i tak będzie. Posłuchajmy co pisał p. Karol Wyke w dniu 27 maja 1861 r. do narodu angielskiego:

„Kongres meksykański poświęca się rozprawom nad rozmaitemi teoryami rządu. W ciągu tego część znakomitsza ludności narażoną jest bez obrony na zamachy kradzieży i mordów. Jedyna nadzieja korzystnej zmiany, jaką upatrywać mogę, polega na stronnictwie zachowawczem, które może wybawić kraj od upadku, jeżeli mu okoliczności sprzyjać będą.

„Gdy objawimy postanowienie nasze niedozwalania, aby mordowano naszych reprezentantów angielskich, zostaniemy usłuchani.“

Depesza kończy temi uwagami nad rządem meksykańskim: „Jest to rząd równie przekupny jak bezsilny aby mógł utrzymać porządek i zapewnić wykonanie własnych praw.“

Inna depesza tego samego ajenta angielskiego z dnia 28 października twierdzi, opierając się na doświadczeniu, że niepodobna jest doprowadzić do wykonania praw w Meksyku w obec tych przeszkód, jakie paraliżują działanie władzy wykonawczej.

Fakta przeto, o jakich donosili nasi ajenci, widoczne były dla wszystkich. Prawda, iż mówiono, że są one następstwem rozbojów, i że rozboje są zaraźliwemi w tym nieszczęśliwym kraju. Skądże więc gdy występujemy przeciw rozbojom w neapolitańskiem, tyle mamy pobłażania dla rozbojów w Meksyku. Meksyk nie tylko winnym jest tego, że niekarze rozbojów, lecz że rozbójników mianuje pułkownikami i jenerałami.

Rząd meksykański związany jest traktatami Czyż nie zgwałcił ich? Czy nie zagarnął sum, które do nas należały? Czyż sobie ich nieprzywłaszczył?

W obec tych faktów któż nie czuje potrzeby, w jakiejśmy się znaleźli, wystąpienia w obronie wolności i życia współziomków naszych?

Przyczyną przeto słuszną wojny jest nasz honor obrażony, mordy i rabunki na naszych współziomkach dokonywane. Odwracacie od tych faktów myśl i oburzenie kraju, biorąc na pomoc niewiem jaką mgłę, którą zasłaniano prawdę. Lecz mgła ta zostanie zaraz rozwianą. W obec czynów Inareza, niema kraju tak słabego i małodusznego, któryby podobne krzywdy znosił bezkarnie.

Anglia równie pojęła sytuacyę swoją jak my. Odwołała swego ministra, zawarła traktat, wydała wojnę. Wszak wysłała także wojska swe do Meksyku. Czyż Hiszpania nie postąpiła podobnie. Anglia i Hiszpania zrozumiały równie jak my, że nic nie pozostaje uczynić, jak wojnę wytoczyć.

Mówiono, że niema dostatecznych powodów do wojny. Kiedyż, pytam, większy mógłby się znaleźć powód?

Cóż uczynił Cesarz? Rzekliście, że polityka jego była nierozważną. Ja mówię, że była równie mądrą jak oględną. Porozumieliśmy się z mocarstwami i wystąpiliśmy wspólnie.

Francya nie przybrała nawet głównej roli. Stosunek sił został określony. Hiszpania żądała z tradycyj swej polityki i ufna w naszą życzliwość, wzięcia na siebie głównej roli.

Anglia, której potęga jest szczególniej morską, dała swą flotę, a my przesłaliśmy 2500 ludzi.

Czyż była w tem nierozwaga, iż trzy wielkie mocarstwa nakazać miały sprawiedliwość tyrańskiemu rządowi?

Gdy kwestya meksykańska została w roku zeszłym przedłożoną Izbie, dane były wyjaśnienia w imieniu rządu, a szan. p. Juliusz Favre przypominając je wczoraj powiedział: Albo wprowadziliście w błąd Izbę, albo nie wiedzieliście wszystkiego. Czyż rozważył on swe słowa? Wprawiać w błąd Izbę! gdyby minister Cesarza zdolnym był tego czynu należałoby wytoczyć przeciw niemu oskarżenie.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 lutego. Na dniu 13 b. m. to jest w piątek o godz. 9ej rano odbywać się będzie w tutejszym magistracie losowanie popisowych urodzonych w latach 1842, 1841, 1840, 1839.

— Aresztowanych za podejrzenie przeprawy do Królestwa Polskiego odstawiają na zamek, skąd wnosić można, że podpadną sądom wojskowym, bo nie może być innego powodu tej zmiany aresztu. Na jakiejby zaś zasadzie sąd wojskowy miał być kompetentnym w takich przypadkach, tego nie wyjaśniają ustawy obowiązujące.

— Lekarz tutejszy p. Wołek został dziś aresztowanym w mieście. Powód aresztowania nie jest nam wiadomy.

— W dniu wczorajszym ogłoszono wyrok c. k. sądu karnego w sprawie o naruszenie spokojności publicznej przez agitacye polityczne podczas pielgrzymki odpustowej z Nowego Sącza do Kobylanki w r. 1861 odbytej. Wyrokiem tym p. Ludwik Sroczyński uznany został win ym zbrodni naruszenia spokojności publicznej z § 65 lit. *a* k. k. i skazanym na 7 miesięcy więzienia obostrzonego postem raz w tydzień; p. Konstanty Kosiński współwinnym tejże zbrodni i skazanym na miesiąc aresztu obostrzonego postem raz w tydzień; wreszcie X. Michał Biega uwolnionym od zarzutu zbrodni naruszenia spokojności publicznej, dla braku dostatecznych dowodów. Inni oskarżeni uznani zgodnie z wnioskiem Prokuratoryi za niewinnych zarzuconej im zbrodni. Przeciw wyrokowi wspomnionemu, pp. Sroczyński i Kosiński zgłosili natychmiast rekurs, zaś X. Michał Biega zastrzegł sobie prawo zgłoszenia takowego w 24 godzinach. Zwięzłe o ile możności sprawozdanie z posiedzeń sądowych, do owej agitacyi podczas pielgrzymki z Sącza do Kobylanki się odnoszących, podamy w najbliższych numerach.

— Dnia 10 lutego dosięgła najwyższa temperatura + 1°,9 najniższa — 1°,4, barometr stał o godz. 2ej po południu na 332''',47, o 10ej wieczór na 332''',88 rano 11go lutego o godzinie 6ej opadł na 332''',15; wiatr słaby zachodni zbaczający ku północy, stan nieba w ciągu dnia zmienny, wieczorem pogodny, przed południem i później zaczynał śnieg kilka razy padać; rano 11go lutego o godz. 6ej pokazywał termometr 0°,3 R. nad zerem.

— Jutro we czwartek 12go lutego ś. Modesta męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Na zasadzie rozporządzenia c. k. ministerium handlu z d. 27 stycznia, począwszy od d. 15 lutego urzędy pocztowe w całej monarchii przyjmować winny przekazy aż do złr. 100 za opłatą 1 centa od każdych 2 złr. to jest 1/2 %.

— W moc rozporządzenia c. k. ministerstwa skarbu z d. 31 stycznia r. b. popsute blankiety promesowe mogą być wymieniane na blankiety czyste, jeżeli na te ostatnie ten sam dzień ciągnienia losów wpisany będzie urzędownie, jaki był na blankietach popsutych.

Rzeszów 10 lutego. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·42 1/2
Żyto	„	2·15
Jęczmień	„	1·62
Owies	„	1·16
Groch	„	2·50
Bób	„	2·25
Proso	„	1·80
Tatarka	„	1.50
Ziemniaki	„	0·75

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 10 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu ciała prawodawczego prowadzono dalej obrady nad adresem. Przy ustępie 5ym tyczącym się Ameryki, wywiązały się rozprawy nad poprawką Armana, który mówił przeciw blokadzie portów krajów południowych, która nie jest rzeczywistą, lecz je ogłoszono jedynie jako będące w stanie blokady. Larabure rzekł, iż traktaty (względem wolności żeglugi) nie mogą być stósowane do Stanów Zjednoczonych, które nie uznały deklaracyi paryzkiej (ustawa morska). Poprawkę cofnięto. Wicehrabia Lemercier mówi przeciw rozdziałowi Północy i Południa w Stanach Zjednoczonych, poczem ustęp 5ty uchwalono. Przy ustępie 6ym tyczącym się sprawy włoskiej, wszczęły się rozprawy nad poprawką Juliusza Favre. Hr. Latour żądał, aby komisya dała wyjaśnienia co do myśli w tym ustępie zawartej. O'Guin wyłuszcza myśl tę i mówi, że Rzym nie jest długiem, któryby Francya winna była Włochom; że są wielkie interesa, nakazujące utrzymać Rzym dla Stolicy Apostolskiej. Cesarz w podwójnej misyi swojej niczego nie zaniedbał, jakkolwiek cel tych misyj nie został dopięty. Juliusz Favre żąda ustania okupacyi Rzymu, która przeciwną jest prawom Rzymianów i narusza pokój świata, a mogłaby sprowadzić schyzmę kościoła i rewolucyę. Przypomina on, że rząd francuzki oświadczył, iż Rzymianie sami sobie mogą rząd wybierać, okupacya zaś nie może trwać wiecznie. Nie można podobnych oświadczeń bezkarnie robić; pismo cesarskie z 20 maja (do Thouvenela) i dawniejsze dokumenta ministeryalne toż samo wyrzekły. Favre pyta, dla czego teraz taka zmiana? Przytacza on następnie rozwiązanie kwestyi wspomiane w piśmie z 20 maja, i nie sądzi, aby Papież przystał na podobne rozwiązanie tudzież aby mógł na nie przystać, albowiem wtedy nie byłby zwykłym monarchą. Po przytoczeniu dokumentów odnoszących się do ostatnich układów, rzekł Favre, iż wyprawa Garibaldego wszystko zmieniła. Po stłumieniu ruchu, powinnyby wypadki iść znowu swoim trybem, wszakże zmieniono politykę, a Rzymianie muszą teraz przed prawem boskiem schylać się i przyjąć władzę Papieża. Oświadcza on, że nowe układy nie odniosą skutku; Wiktor Emanuel nie zrzeknie się jedności Włoch, a Papież nie może dawnych swoich prowincyj zapomnieć. Mowca poczytuje reformy przez Papieża przyrzeczone jako nie mające żadnej doniosłości, i pyta rządu, kończąc mowę swoją, co też on dopiął i jakie są owe reformy. „Zajmujemy Rzym od 1849 r., wydajemy corocznie 25 milionów, a w zamian za to otrzymaliśmy jedno uproszczenie formalności paszportowych. Polityka taka jest już osądzoną, jest ona bezwładną, albo też umyślnie dwuznaczną. Odpycham ją.“

Paryż 10 lutego. *La France* donosi, że raport Merciera (posła francuskiego) o wrażeniu sprawionem w Washingtonie przez ostatnią notę francuską, nadejdzie w tym tygodniu. Ostatnie raporta jego mówią, że uprawa bawełny przepadła, jeśli do marca nie przyjdzie do zaprzestania kroków wojennych. Rząd angielski nagania język posła swego w Brazylii podczas ostatniego zajścia.

Londyn 10 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej lord Palmerston odpowiedział na interpelacyę Seymoura, że Grecy ograniczyli się dotąd na wyborze księcia Alfreda. Poseł grecki wczoraj dopiero oznajmił to lordowi Russell, poczem wysłano natychmiast odpowiedź stósowną do mowy sejmowej. Książe Koburgski stanowczo odmówił przyjęcia tronu greckiego. Honnessy pyta Palmestona, czy Austrya przyrzekła podczas wojny wschodniej przystąpić do sprzymierzeńców, jeśliby niepodległość Polski była zadeklarowaną. Palmerston obwiniał Rosyę ponownie o złamanie traktatów względem Polski, a mimo tego odmówił w r. 1851 przystąpienia Anglii, podczas kiedy Francya i Austrya chciały stawać w obronie praw Polski. Honnessy chce wnieść adres do tronu celem zmuszenia Rosyi, aby szanowała traktaty względem Polski bezprzykładnie dręczonej. Prezes Izby nie dopuścił rozpraw, gdyż takowe przeciwnemi były formie.

Turyn 9 lutego. W Izbie deputowanych przyszła z porządku dziennego interpelacya Petrucellego względem sprawy polskiej. Minister spraw zagranicznych upraszał Izbę, aby niedopuszczać rozpraw, albowiem rząd nie posiada dostatecznych objaśnień, aby mógł ocenić wypadki. Prześle on ministrowi swojemu w Petersburgu takie instrukcye, któreby przestrzegając zasad liberalnych, były korzystnemi interesom przyjaźni obu państw. Petrucelli mniema, że byłoby hańbą dla Włoch, chcieć uchylać się od rozpraw, podczas kiedy na zgromadzeniach prawodawczych w Paryżu, Londynie i Sztokholmie żądano objawów sympatyi dla Polski. Crispi i Brofferio poparli Petrucellego. Ricelli uskarża się, iż ministerium przeszkadza objawieniu uczuć narodowych na rzecz Polski. Farini upomina, aby zachowano potrzebną w obcych kwestyach roztropność i uważa rozprawy za niebespieczne Giorgini i Lanza oświadczają, że tak większość jak i mniejszość też same żywi uczucia względem Polski; ale większość uchyla rozprawy, sądząc, że nieodpowiada godności parlamentu wydać bezowocne wotum. Izba uznawszy niestósowność interpelacyi Petrucellego w tej chwili, przechodzi do porządku dziennego.

Turyn 9 lutego w nocy. W Izbie deputowanych interpelował Musolino ze względu na pogłoskę o odstąpieniu wyspy Elby dla Francyi. Minister spraw zagranicznych zupełnie temu zaprzeczył.

Madryt 9 lutego. Pedro Aurioles zamianowany został ministrem sprawiedliwości, Ulloa ministrem marynarki. Rozwiązanie Izby jest bardzo prawdopodobne.

Kassel 10 lutego. Minister Stiernberg zapewnił wczoraj wieczór w wydziale konstytucyjnym, że przedłoży Izbie niebawem projekta do ustaw tyczących się sądu apelacyjnego, stosunków urzędniczych, druku, stowarzyszeń i kolei zelaznych. Ustawy o polowaniach, rekrutacyi, małżeństwach mieszanych są przysposabiane. Inni ministrowie niebyli obecni. Całe ministerium odpowiedziało odmownie na pismo wydziału konstytucyjnego.

Itzehoe 10 lutego. Prrjekt adresu nazywa przeszłoroczne gospodarstwo finansowe i utworzenie rządu holsztyńskiego jako przeciwne konstytucyi; o wewnętrznych sprawach szlezwickich niema mowy.

Niektóre z dzisiejszych dzienników wiedeńskich mówią o nocie okólnéj rosyjskiéj do rządów zagranicznych z powodu powstania polskiego, żądającej czuwania nad wychodźcami politycznymi, którym przypisuje główny wpływ na powstanie, tudzież strzeżenia granic, aby nie przepuszczano broni, albowiem powstańcy są dobrze (?) w ogóle uzbrojeni, a ponieważ kraj był rozbrojony, zatem broń musiała im przyjść z zagranicy. *Presse* chwyta Rosyę za słowo i przypomina wysyłanie broni do Serbii przez Berarabię i Rumunię. *O. D. Post* mówi, że nota obwinia Austryę o przychylność powstania. Ten ostani dziennik utrzymuje, że odroczenie sejmu galicyjskiego nastąpiło przez wzgląd na Rosyę, aby jéj niedrażnić mowami na tym sejmie spodziewanemi, i że nie dłużéj jak do 2go marca będzie on odroczony.

Nie mamy dziś dalszych wiadomości o przebiegu powstania, prócz niepewnych wieści ze strony rosyjskiéj podanych przez Lwów, że w dniu 8ym b. m. po południu Moskale zajęli Zawichost, a powstańcy pociągnęli ku Sandomierzowi, wojsko zaś ich tam ścigać miało. Zaś pod Winiarami i Słupczami miało przyjść do całogodzinnej walki, w której wielu powstańców ujęto. Dniem poprzednio Moskale po spaleniu Tomaszowa naszli Zwierzyniec, i tam spalili w dobrach ordynackich pałac i folwarki. W ogóle codzień napotykamy i zapewne napotykać jeszcze będziemy doniesienia o cofaniu się powstańców, gdyż ten rodzaj wojny jaki oni prowadzą, na tem polega, aby przed siłami większemi ustępować, a tylko je niepokoić i trudzić, mniejsze zaś oddziały znosić.

Dziennik Powszechny zamieszcza następujący fałszywy na pierwszy rzut oka raport rosyjski o bitwie pod Siemiatyczami, o której wczoraj doniosła nam telegraficzna depesza: „Jen. adjutant Nazimów, telegramem z d. 28 stycznia (9 lutego) z Wilna datowanym, donosi co następuje: Jenerał Maniukin w nocy z d. 25 na 26 (z 6go na 7my lutego) dognał bandę buntowników do 5,000 ludzi wynoszącą, w powiecie Bielskim w miasteczku Siemiatycze, która przyjęła go wystrzałami z broni palnéj i raniła 12 ludzi, w liczbie których był jeden sztabsoficer i 5ciu ober-oficerów. O świcie szturmował on Siemiatycze, zniósł całą bandę: do tysiąca jest zabitych i rannych. Siemiatycze pożarem zniszczone.“ Taki jest raport rosyjski. Siemiatycze leżą już za Bugiem 1 3/4 mil na północ Drohiczyna, w okolicy bezleśnéj, liczącą 3,500 mieszkańców. Różycki poraził tam w r. 1831 moskali. Oddział powstańców zapewne po bitwie pod Białą przebył Bug pod Niemirowem i zwiększył się do pięciu tysięcy ludzi. W Bielsku, mieście powiatowem stoi zwykle załoga rosyjska. Jak dawniejsze raporta rosyjskie donosiły, że powstańcy cofający się przed Nosticem przeszli za Bug w 600 ludzi, aż tu naraz jest mowa o 5 tysiącach. Raport rosyjski twierdzi, że w nocy padło 12 moskali, a ilu ich padło o świcie, przy szturmie samego miasteczka, tego nie mówi raport. Owe tysiące powstańców poległych w raportach rosyjskich, uczyniłyby dotąd już wielką armię, niemówiąc o rozproszonych i wziętych do niewoli. Zkądżeby zatem rosły nowe gromady powstańców? I tym razem spaliło wojsko miasteczko po odciągnięciu powstańców, może nawet przypuszczano do niego szturm już po ich oddaleniu się. Z Siemiatycz do puszczy Białowieżskiej niedaleko.—Z Podlaskiego jest wieść, że powstańcy polscy stoczyli pod Węgrowem drugi bój i wzięli to miasteczko wyparłszy Moskali.

Nagromadzenie wojsk pruskich w pogranicznych prowincyach od Królestwa Polskiego ma dwojaki cel: Jednym z nich może być myśl wzięcia udziału, w razie, gdyby powstanie zagrażać mogło panowaniu Rosyi; w przeciwnym zaś razie, gdyby wojskom rosyjskim powiodło się działać ruchomemi kolumnami, po naparciu powstańców ku granicom pruskim, niedopuścić ich na territorium pruskie. Drugi zaś cel tego nagromadzenia wojska pruskiego jest czysto wewnętrzny i ma związek z kwestyą reorganizacyi armii. Organa misteryalne pruskie roztrębują już wysokie korzyści tej nowej organizacyi, bez czego musianoby chyba powoływać landwerę. Zaprawdę, jeżeli takich wysileń potrzeba Prusom, aby obsaczyć granicę dla wstrzymania dowozu broni i przekradania się wychodźców, cóżby dopiero było w razie formalnej wojny? Ale idzie teraz rządowi o to, aby przy pierwszej sposobności okazać spieszność i sprężystość nowej organizacyi wojska, a tym sposobem konieczność jej udowodnić. Gabinet berliński nie jest, zdaniem *Bank u. H. Ztg*, od tego, aby iść w pomoc Rosyi, lecz ogląda się na Paryż, gdzie podobno żądano utrzymania neutralności.

W obec tego donosi berliński korespondent do *Gaz. Szląskiej*, że jenerał Alvensleben wrócił, podpisawszy umowę względem wspólnego działania Rosyi i Prus w uśmierzeniu powstania polskiego. Ponieważ równocześnie krążą wieści o wzburzeniu umysłów między obywatelstwem polskiem Prus zachodnich, a jak donoszą, niektórym z nich (np. p. Łyskowskiemu) wstawiono do domu żandarma, który ma śledzić cokolwiek się u niego dzieje; następnie, że zapowiadają już bliskie ogłoszenie obwodu chełmińskiego w stanie oblężenia, przeto bardzo być może, iż trzeba znaleźć jakiś pozór niepokojów w ziemiach polskich pod panowaniem pruskiem, by usprawiedliwić pomoc Prus w przytłumieniu powstania. *Nordd. Ztg* stwierdza doniesienie o zawarciu traktatu rosyjsko-pruskiego, a *Kreuzztg* o zamiarze ogłoszenia niektórych powiatów Prus zachodnich w stanie oblężenia.

Wczoraj 10go t. m. w Izbie deputowanych w Berlinie minister wojny przedłożył projekt do ustawy o organizacyi armii, to jest zmianę ustawy z r. 1814 względem służby wojskowej. Izba wyznaczyła oddzielną komisyę dla zbadania go.

Journal des Débats nie przestaje traktować sprawy polskiej. Opierając się na ważnym przez nas ogłoszonym dokumencie (*Czas* z 30 grudnia), iż zasadą branki było wyłowić podejrzanych, tudzież na pierwszem zastósowaniu tego reskryptu rządowego w Warszawie w d. 15 stycznia, dziennik ten pyta, jak pogodzić oświadczenia liberalne Cesarza Aleksandra z podobnemi czynami, jak pogodzić piękne teorye o wolności i narodowości, wyznawane przez Rosyan po Europie podróżujących, z ich okrucieństwami w Polsce? Nas taka sprzeczność nie dziwi wcale, znamy bowiem tę politykę, która nie dopiero dziś ma dwie twarze: jedną dla Europy, drugą dla Polski.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Berlin 11 lutego. Dzisiejsza *Norddeutsche Ztg* donosi: W powiecie Chełmińskim aresztowano emisaryuszów z Polski i Włoch i odstawiono ich do twierdzy w Grudziążu. Skonfiskowano broń u jednego księdza i u jednego karczmarza. W powiecie Brodnickim aresztowano właścicieli dóbr i zabrano broń, tudzież korespondencye rewolucyjne. Niewątpliwą jest rzeczą, iż przysposabiano przeprawę ochotników do Królestwa Polskiego. Konwencya świeżo z Rosyą zawarta (w którym to celu jeździł jenerał Alvensleben do Petersburga, *Red. Cz.*) stanowi, między innemi, iż żołnierzom rosyjskim w czasie przejścia ich na terytoryum pruskie wolno będzie zatrzymać broń przy sobie. (Warunek ten jest już naruszeniem zasady neutralności i pod niego da się podciągnąć każdy przechód wojsk rosyjskich przez Prusy. *Red. Cz.*).

Antoni **Kłobukowski** redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 lutego	żądają	płacą
Banknoty pol. 100 złr.	395	389
Srebro nowe pol. agio	107	105 1/2
Talary pruskie 150	87 1/4	86 1/4
Srebro austryackie	114 1/2	113 1/2
Półimperyały rosyj.	9 58	9 43
Napoleon d'or	9 30	9 15
Dukaty holend. ważne	5 60	5 50
„ austryackie	5 60	5 50
Listy gal. nowe z kup.	79	78
„ „ stare	83	82
Oblig. indemn.	74	73
Akcye kol. g. bez kup.	219	217
Pożycz. naro. „ „	82	81
Listy zast. pol. z kup.	101	100 1/4
Wiedeń 11 lut. (tel.)		
5% Metaliki	76	—
5% Pożyczka narod.	82	15
Akcye banku wiedeń.	815	—
„ „ kredyt.	225	30
Srebro	114 3/4	—
Londyn, 10 funt. sterl.	115	90
Dukat pojedynczy	5	55
Wiedeń 10 lutego		
5% Metaliki na wal. a.	69 40	69 30

	żądają	płacą
5% Pożyczka narod.	82 15	82 —
„ Metaliki na m. k.	76 30	76 10
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 50	87 50
„ „ „ węgiers.	75 —	74 50
„ „ „ chor. i ban	74 —	73 50
„ „ „ galicyjs.	73 —	72 50
„ „ „ bukowińs	72 50	72 —
„ „ „ siedmiogr	72 75	72 —
„ Pożycz. n. wenecka	94 —	93 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	104 75	104 25
„ „ „ 10 „	100 50	100 —
„ „ „ 12-mies	100 —	99 50
„ „ „ losowa.	87 50	87 30
4% Galicyjskie . z. n,	78 —	77 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	155 —	154 —
„ „ „ 1854	92 75	92 50
„ „ „ 1860	92 70	92 60
„ Como-Renten	17 —	16 75
„ Kredytowe	135 95	135 80
„ tryest. na 4 1/2 %	122 —	121 —
„ żegl. par. na Dun.	100 25	99 75
„ ks. Esterhazego	96 —	95 —
„ ks. Salm	37 75	37 25
„ ks. Pallfy	39 —	38 50
„ ks. Klary	36 50	36 —

		żądają	płacą
Losy hr. St. Genois		37 —	36 50
„ miasta Budy		37 —	36 50
„ ks. Windischgr.		22 25	21 75
„ hr. Waldstein		24 25	23 75
„ hr. Keglevich		17 25	17 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		817 —	816 —
Zakładu Kredytowego		226 40	226 30
Żeglugi par. na Dunaju		429 —	428 —
Kolei półn. Ferdynan.		1857	1856
„ rządowéj fr.-a.		235 50	235 25
„ zachodniéj c. El.		154 —	153 50
„ Pardubickiéj		130 50	130 25
„ Nadcisańskiéj		147 —	147 —
„ Południowéj		273 50	272 50
„ Galicyjskiéj		217 50	217 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Discento miejscowe		
Amster. 100 złh.	4	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 80	97 70
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	97 80	97 75
Genua 100 lir. p.	5	—	—
Hamb. 100 mark.	4	86 80	86 70
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Livorno 100 lir.	5	—	—
Londyn 100 fun.	3	115 80	115 70
Paryż 100 frank.	4	45 80	45 75

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 90	15 80
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 56	5 55
„ „ obrączk.	5 56	5 55
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	9 29	9 28
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 71	9 66
Luidory	9 45	9 40
Suwereny angielskie	11 70	11 65
Imperyały rosyjskie	9 58	9 53
Srebro	114 80	114 40
„ kupony	114 80	114 40
Talary związkowe	1 72 1/3	1 71 1/2
Pruskie bilety kas.	1 72 5/2	1 72 1/3
Lwów 9 lutego		
Dukat holenderski	5 55 1/2	5 48 1/2
„ austryacki	5 57	5 50
Półimperyał rosyjski	9 63	9 49
Rubel srebr. rosyjski	1 84	1 81 1/2
Talar pruski	1 73	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	78 85	78 23
„ „ „ m. k.	82 85	82 23
Obligi indem. b. kup.	73 25	72 50

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	82 35	81 60
Akc. kol. gal. b. kup.	219 —	216 50
Warszawa 10 lutego		
Półimperyały . rubli	—	6 56
Obligi skarbowe „	92 5 1/2	91 80 1/2
„ kupon. „	—	1 44 4/9
Listy zast. III ok. „	15 10	15 8
„ kupon. „	—	— 8
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	79 25	—
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	92 50	—
Wrocław 10 lutego		
Banknoty austryac.	87 1/4	—
Polskie bilety bank.	—	89 3/8
„ Listy zastaw.	89 2/3	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3 1/2 %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 8 lutego		
Renta 3%	70	65
Londyn 8 lutego		
Konsolo		92 3/4

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3.30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano = do Lwowa 10.30 rano; 8 30 wieczór = do *Przemyśla* 6.15 rano = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7,56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5·10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przyjechali od 10 do 11 Lutego.

HOTEL SASKI. Stefan hr. Zamojski właś. dóbr. Antoni Słowiński Dr med., Kornel Chwalibóg właś. dóbr z Grojca. Narcyz Puchalski właś. dóbr z Żurawicy. Jan Ragoza obyw. z Korkowa z Galicyi. Paweł Hoimelee członek ministerstwa spraw zagranicznych z Paryża. Franciszek Siatecki adwokat, Roman Raczyński urzędnik, Seweryn Markiewicz student z Warszawy. J. Borkiewicz właś. dóbr z Piołunki. Stanisław Popławski z Wodzisławia. Eugeniusz Bogusz właś. dóbr z Sobon w Galicyi.

Wyjechali: L. hr. Wodzicki, Kośmian St., Aleks. Gorajski An. Koszutski, Wł. Skrzyński, Jan Wieczyński, Nar. Puchalski, A. Słowiński, Fr. Kroebl, J. Krechowiecki, R. Drewnowska, Mar. Madejski, Al. Rogojska, Mar. Łętowski do Galicyi. Zdzisław hr. Lubieniecki, K. Mazaraki do Królestwa.

HOTEL POLLERA. Alfred hr. Łoś właś. dóbr z żoną z Królestwa. Tytus Becharoski urzędnik z Wiednia. Apolinary Rogawski właś. dóbr z Ołpiny. Bolesław Kruszelnicki technik, Kajetan Wolski, Michał Szybalski, Januar Struszkiewicz właś. dóbr z Galicyi. Witalis Wolski sekretarz z Zawichosta. Franciszek Mendey kupiec z Tryestu. Adolf Fisch kupiec z Gliwic.

Wyjechli: Karol Weissenbach, Mieczysław hr. Rey właś. dóbr do Galicyi. X. Leopold Dobrzański właś. dóbr do Królestwa. Rudolf Seeliger i Dr Teodor Haase do Bielska.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wincenty Petrowicz właś. dóbr z Przyborka. Helena hr. Załuska właś. dóbr z Grabek. Feliks Podczaski właś. dóbr z Bukowa. Władysław Kasprzykiewicz obyw. z Tarnowa. Paweł Resz taksator losów c. k. z Temeszwar. Alojza Schulc żona kapit. c. k. z Telsch w Morawie. Edward Miłkowski właś. dóbr z Gorlic.

Wyjechali: Edward Homolacz właś. dóbr do Gnojnika. Amelia Kierwińska właś. dóbr do Skrzyszowa. Konrad Fichauzer właś. dóbr do Klibuszówki. Władysław Kasprzykiewicz obyw. do Tarnowa. Józef Pawlewicz ks. proboszcz do Kobylanki. Teofil Jamrowicz ks. proboszcz do Gorlic.

Ogłoszenie licytacyi.

[L. 899] ——— (2027-3-3)

Magistrat król. głów. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wynajęcia pomieszkania w bramie Floryańskiej składającego się z dwóch pokoi, szopy i strychu, na czas od 1 Kwietnia 1863 do 31go Marca 1866 odbędzie się w dniu 3go Marca 1863 r. w gmachu Magistratu w biórze Departamentu II o godzinie 10 zrana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 60 złr. w. a. rocznego czynszu. Wadyum wynosi 15 złr., czynsz kwartalny. Deklaracye pisemne także będą aż do ukończenia licytacyi głośnej przyjmowane. Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze II Departamentu Magistratu.

Kraków dnia 28 Stycznia 1863 r.

Przedpłata na:

Sądeczyznę z Podhalem Podbieszczadziem i ziemią Spiską,

przez

Szczęsnego Morawskiego.

Cena 3 złr. w. a.

Poczta Stary Sącz.

Dzieło zawiera: Badania dziejów, podań pamiątek i obyczajów miejscowych:

I. Z czasów pogańskiéj przedpiastowéj Chrobacyi wielkiéj.

II. Za Piastów. Pierwsze ślady chrześciaństwa; — Osiedlanie gór; — Grody, zamki (z planami); — dokładny żywot Kingi; — Tatarzy; — Gryfina, Jadwiga, Konstancya wdowy królewskie, a panie lub ksienie sądeckie; — Walki z niemczyzną napływową; — Prawa niemieckie i polskie; — Założenia wsiów i miast, i t. d. (2030-1-3)

Nasienia Buraków pastewnych, olbrzymich żółtych,

tudzież:

Nasienia Tymotki

dostać można za listami frankowanemi w Folwarku

w Krzeszowicach.

Korzec nasienia buraków po 20 złr. — cent.
Garniec „ „ po — „ 70 „
Korzec nasienia Tymotki po 32 „ — „

Opakowanie poniżéj 8 garncy, za każden garniec po 6 cent.; zaś za ilość 8 garncy przenoszącą, za każden garniec po 4 centów. (1985-1-6)

Na sprzedaż połowa Wsi

w Obwodzie Tarnopolskim,

w najlepszej glebie położona — osobne ciało tabularne stanowiąca — dwie mile od Tarnopola — 500 morgów ornej ziemi — a 117 morgów lasu obejmująca ze znaczną propinacyą i dobremi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi — bliższą wiadomość udziela na osobiste zgłoszenia się lub też listy frankowane.

Wny Dr. Szczęsny Reyzner Adwokat krajowy w Tarnopolu,

zaś przez czas trwania sejmu, we ***Lwowie.*** (1987-1-3)

Błąd popełniony w Inseratach „Czasu“ z dnia 1 i 8 t. m., w następujący poprawiam sposób: „*Płyn uzdrawiający, leczący wszelkie słabości koni (Restitutions-Fluid)*, do nabycia za pośrednictwem Redakcyi POSTĘPU w Wiedniu, kosztuje w wielkiéj pace 20 złr. (zamiast 12 złr.); tudzież z powodów wyjawić się niedających, podróż moją do Ameryki na późniéj odłożyłem.

(1989) ***Karol Simon.***

W Kalębinie są

2 BUCHAJE

rasy szwajcarskiej jeden dwuchletni za cenę 120 złr., drugi roczni za 60 złr **do sprzedania.** Bliższą wiadomość udzieli *W. Kaczkowski* ostatnia poczta Frysztak. (1988-1-3)

OSTRYGI

(1914 5-) angielskie,

odbiera Handel

EDWARDA FUCHSA

W KRAKOWIE

co drugi dzień świeże przesyłki.

Nasiona do inspektów,

jako to:

Karafiołów, Kalarepy, Sałaty, **Rzodkiewki miesięcznéj** itp.,

polecają w świeżym i dobrym gatunku

Neumann & Kleinert

we LWOWIE, (1935-17-20)

na placu Maryackim pod L. 361.

Pokój duży frontowy z meblami,

jest do wynajęcia każdego czasu przy ulicy Szczepańskiej pod L. 237/37 gdzie sklep p. Muchitscha na II piętrze. — Bliższa wiadomość tamże. (24-7-)

UWIADOMIENIE.

W mieście obwodowem Tarnowie, odbędzie się na dniu 16 Marca 1863 i następnych

Jarmark na konie,

celujący doborem i liczbą koni rasy najpoprawniejszej. Konie na jarmark przyprowadzone, wolne będą od opłaty targowego. (2022-3)

Tarnów dnia 31 Stycznia 1863.

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

przygotowany przez PP. Grimault i Spółka aptekarzy w Paryżu, na ulicy Feuillade N. 7, posiada dowiedzioną wyższość nad

TRANEM RYBIM.

(1880-4-)

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach Paryzkich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu **Akademij medycznych**, syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie **Tranu rybiego** dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, szkrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka; jednem słowem jest on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie utrudza on żołądka, jak jodan, potasium, lub jodan żelaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dziec skrofulicznych i cierpiących na gruczoły. Słynny doktor *Cazenave*, ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniéj w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącemi jego nazwisko.

W tej samej aptece w Paryżu znajduje się

NAJPRZEDNIEJSZY EXTRAKT PEPSINY

p. Corvisart, nadwornego lekarza cesarza Napoleona III. Extrakt ten używa się przeciw upartej i zastarzałej niestrawności, zapaleniu i nabrzmieniu kiszek, boleściom żołądka, a głównie uspokaja wymioty ze stanu ciąży pochodzące.

Cena 2 *zł.* 80 kr.; za opakowanie 30 kr.

Znajduje się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Mrozowskiego*, ulica Podwale Nr. 482, we Lwowie. u p. *Tomanka syna*, w Krakowie u p. *Molędzińskiego*, w Wilnie u p. Chrościckiego i w Kijowie u p. Marcinczyka.

Dobra LUBLA i ŁĘKI

w Powiecie Frysztackim są do wydzierżawienia na lat **6**.

Bliższa wiadomość u właścicielki w Łękach poczta *Frysztak.* (1986-1-3)

Prawnie wzorem i marką przeciw naśladowaniom zastrzeżony

Ogólnie uznany

prawdziwy śniegogórski

Ulopek ziołowy

dla cierpiących na piersi i płuca, na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyi, dławienie w piersi, zaflegmienie, ciężkie oddechanie, jest zawsze świeży do nabycia:

w **Krakowie**: w apt. p. *Aleksandrowicza*,

we LWOWIE: w aptece p. *Piotra Mikolascha*,

również utrzymują:

w Bielsku pan J. A. Stanko aptek.
„ Bochni pan A. Kasprzykiewicz.
„ Brodach p. Kościcki aptekarz.
„ Brzeżanach p. Żminkowski apt.
„ Buczaczu p. Pfeiffer apt.
„ Dembicy p. F. Herzog.
„ Gorlicach p. Walery Rogawski apt.
„ Kętach p. Streya.
„ Myślenicach pan M. Łowczyński.
„ Nowym Targu pan L. Kamieński.
„ Przemyślu p. F. Gaidetschka i Syn
„ Rozwadowie p. Marecki.
„ Rzeszowie p. Schaitter.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Stanisławowie p. Tomanek.
„ Stryju p. Sidorowicz
„ Szczerzecach p. J. Pelka apt.
„ Tarnopolu p. Buchnet.
„ Tarnowie pan Sidorowicz apt.
„ Wadowicach p. Majer aptek.
„ Zaleszczykach pan Kodrębski.
„ Złoczowie p. Petesch (1012-15-)

Cena jednéj flaszki 1 złr. 26 cent.

Ci sami pp. Depozytaryusze utrzymują:

Prawdziwy tłuszcz z wątroby miętusowej, (Echter Dorsch-Lebertran-Oehl), środek dla cierpiących na piersi, płuca i suchoty. — Cena flaszki 1 złr. w. a.

Cukierki z drzewa Anakahuit, sporządzone skutecznie na powyższe słabości 50 cent. w. a.

Plaster na odgniotki wynaleziony przez c. k. nad lekarza Dra Schmidta. Cena pudełka 23 c. w. a.

Dra Behra Ekstrakt nerwowy do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. Flaszka 70 cent.

Balsam różany, Brunświcki, przeciw wszelkim zapaleniom, na rany i wrzody. Słoik po 1 zł. 5 c.

Główny skład u **Juliusza Bittnera** aptekarza w Gloggnitz.

Rafinowane wino z jabłek do zachowania zdrowia i Ocet winny z jabłek, wyrobu *Franciszka Wilhelma*, aptekarza w Gloggnitz,

których szczególne zalety zostały ck. przywilejem wyszczególnione, i najwyżej koncesyonowane, posiadają tę własność, że mogą być przez słabych kazdego wieku używane bez wszelkiego niebezpieczeństwa, a to w większéj części słabości żołądka i brzucha, przy hipokondryi, cierpieniach wątroby, ciągłem zatwardzeniu, bolach głowy, niestrawności, dolegliwościach hemoridalnych, podagrze, reumatyzmie, w słabościach nerek, cierpieniach nerwowych, uderzeniach krwi, migrenie, kurczach, histeryi, słabościach śledziony, cierpieniach pęcherzowych, bladaczce i wielu innych słabościach, szczególniej u takich osób, których zatrudnienie ciągłego wymaga siedzenia, gdyż przez to używanie zapchane wnętrzności zostają zupełnie wyczyszczone w sposób powolny i łagodny. (1888-7)

Flaszka wraz z instrukcyą użycia kosztuje 50 centów w. a.

Przy innych gatunkach w handlu znajdujących się, nie ręczy się za skutek.

DRZEWO DĘBOWE

opałowe

tak w łupkach jakoteż trzaski sprzedaje,

PROWENT PLESZOWSKI.

Jest także do pozbycia w lesie Pleszowskim

1000 — 1300 pniów dębowych

(894-10-)

po umiarkowanej cenie.

Wiadomość na miejscu w Pleszowie.

CENNIK BIELIZNY MĘZKIÉJ

w HANDLU

F. Gumplowicza

w KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiéj N. 85.

Koszule perkalowe

I. Białe:

N. 00, 0 $0\frac{1}{2}$, 1, 2
złr. 1. 1·30, 1·50, 1·65, 1·85

N. $2\frac{1}{2}$, $3\frac{1}{2}$, 10
złr. 2, 2·30, 1·75,

II. Kolorowe:

N. $14\frac{3}{4}$, 15, $14\frac{1}{2}$, 14,
złr. 1·75, 2, 2·30, 2·45,

Koszule płócienne:

N. 0, 1, 2, $2\frac{1}{2}$ 3,
zł. 2·35, 2·50, 3·25, 3·50, 4·25

N. 4, 5, 6, 7, 8, 9,
5·25, 6·50, 7·50, 8 50, 10, 12

Koszule z przodem pikowym:

złr. 2·50, 2·75,

Gacie:

złr. 1, 1·30, 1·65,

Bieliznę moją sprzedaję pod zaręczeniem szycia ręcznego, a utrzymując sam wielki Zakład szycia, zatrudniając na miejscu kilkaset Szwaczek, jestem w stanie wszelkie obstalunki w jak najkrótszym czasie wykonać.

Przy obstalunkach zamiejscowych, proszę o oznaczenie objętości szyi, szerokości pleców, długości ramion podług centimetru obwodzącego anons. (1942-5-)

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25

26 27 28 29 30 31 32 33 34 35 36 37 38 39 40 41 42 43 44 45 46 47 48 49 50

W Klasztorze św. Jana przy ulicy św. Jana jest fortepian używany do sprzedania. (1860-6-)

W dniu 10/22 Stycznia r. b. zabrane zostały z Kasy Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego w Suchedniowie Listy Zastawne III Okresu.

Lit. **B**. po rsr. 750 Nr. 203.489 z 13 kuponami.
„ 18.853, 204564 z 12 kuponami.
„ 27.917 z 11 kuponami.
Lit. **C** po rsr. 150 „ 216.219 z 13 kuponami.
„ 31.383, 32,039, 34.723, 39 427, 51.106, 53.061,
„ 66 679, 74 634, 82.699, 89.520, 227.164 z 12 kup.
„ 58,765, 59.921, 84.720, 215.249, 217.932, 225.917,
„ 230.133 z 11 kuponami.
Lit **D**. po rsr. 75, Nr. 258,531, 258,533, 258,534, 258.535 z 13 kupon.
„ 90,507, 93,236, 93,898, 258,423, 261,963, z 12 kup.
„ 95,791, 258,075, z 11 kuponami.
Lit. **E**. po rsr. 30 Nr. 284,356, z 11 kuponami.

Obligi Skarbowe:

po rsr. 500 Nr. 15,179, z 6 kuponami.
po rsr. 150 Nr. 31,939; 49,343, 53,025, 99,248 z 11 kuponami.
„ 44,598, 44,599, z 7 kuponami.
„ 28,870, 29,060, 32,746, 38,073, z 6 kuponami.
„ 39.493, 51.328, 99,629, 99,804 z 3 kuponami.
po rsr. 100 „ 113.635 z 11 kuponami.
„ 109.40, 109.041, 109.393 z 3 kuponami. (2033-1-3)

Przeciw wszelkim zastarzałym Kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionéj chrypce, cierpieniom szyi, zaflegmieniu płuc, okazał się przez wielu fizyków

aprobowany

Syrop piersiowy,

Cena: Całéj flaszki po 6 zlr. ½ „ „ 3 „ ¼ „ „ 1·50

jako środek, który w bardzo licznych wypadkach jeszcze nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególnie w kaszlu kurczowym i kokluszu, wspiera wyrzucanie gęstéj zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment drażnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel i najgwałtowniejszy, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE znajduje się w Aptece pana ***Adolfa Aleksandrowicza***; — w BOCHNI u p. *Franciszka Hoser*; — we LWOWIE u p. *A. Berliner*, aptekarza. (1949 4-)

Zaświadczenia:

Do Pana N. Schürmanns-Hammer w Auchen.

Schlebusch przy Mühlheim nad Renem, 7 Marca 1861.

43) Niniejszem upraszam Pana o przysłanie pocztą jeszcze jednej małej flaszki tego doskonałego białego syropu piersiowego i o pobranie przypadającej należytości przez pocztę.

Pacyentka jest 80letnia żona mego przyjaciela, która od 20 lat cierpiała na bardzo dolegliwy kaszel kurczowy, na który lekarze ani pomocy, ani nawet ulgi znaleść nie mogli. Nakoniec za moją poradą udała się do tego Syropu piersiowego, i na naszą największą pociechę pomógł syrop ten prawie cudownie. Po użyciu trzech małych flaszek ustał kaszel zupełnie i pacyentka odżyła na nowo, lecz popełniła nieostrożność, że się mocno zaziębiła, przez co kaszel, chociaż nie w takiej gwałtowności powrócił na nowo.

Mamy nadzieję, że jeszcze mała flaszka tego nieocenionego Syropu wystarczy, pomódz jej i tą razą i na zawsze.

Z poważaniem

Stolzen, ekspedyent pocztowy.

44) Niniejszem poświadczam sumiennie jako Syrop piersiowy pana G. A. W. Mayera nabytej tutaj u p. F. Reichwagen, okazał się na kaszel osypkowy i chrypkę, na które mój najmłodszy syn często zapadał, jako wyborny środek domowy, i był przy napadzie kaszlu zawsze skutecznym.

Wolgast, 27 Listopada 1856. F. Kasch, kapitan okrętowy.

Ze Szlązkiej Gazety Nr. 403 z r. 1859.

Uznanie Publiczne!

45) Od kilkunastu lat cierpiałem na gwałtowną słabość piersi, na którą wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczną. Moje cierpienia powiększyły się tak, że przy mocnym kaszlu wyrzucałem całe bryły krwi. Nawet przez lekarzy polecone, zwiedzenie Szlązkich kąpieli Reinerz nie złagodziło mojej słabości, tak że straciłem wszelką nadzieję wyzdrowienia. Przypadkowo został mi polecony biały Syrop piersiowy p. G. A. W. Mayera w Wrocławiu, i Bogu dzięki! mogę śmiało zeznać, że po trzech miesięcznym używaniu tego Syropu wyzdrowiałem zupełnie.

Panu G. A. W. Mayerowi składam, za to moje najserdeczniejsze podziękowanie. Niech mu to Bóg nagrodzi!

Berent w Prusiech zachodnich 30 Sierpnia 1859. J. Jacobsohn.

Najnowsze c. k. uprzyw. wyroby eleganckiéj Farmacyi dla toalety.

Profesora Doktora LINDES

Roślinna Pomada w laskach,

w oryginalnych paczkach po 50 cent. w. a.

Pomada ta w laskach, złożona podług najodpowiedniejszego sposobu techniczno-chemicznego, z wszelką starannością z *czysto roślinnych ingredyencyi* działa bardzo skutecznie na rośnięcie włosów, utrzymując takowe miękkie i zachowując je od zeschnięcia; przytem udziela włosom pięknego połysku naturalnego i podwyższoną elastyczność, a służy oraz szczególnie do utrzymania ubrania włosów.

Balsamiczne Mydło oliwne,

w oryginalnych paczkach po 35 cent. w. a.

To *Mydło oliwne*, wyrobione podług najnowszych doświadczeń chemicznych, odpowiada przez swe nietylko czyszczące lecz oraz *miękkość i świeżość* spowodujące własności wszelkim wymaganiom, jakie od *zupełnie dobrego Mydła* do zdrowia żądać można, może zatem jako łagodny a przytem skuteczny codzienny środek do mycia być polecone jak najmocniéj, nawet dla najdelikatniejszéj skóry *Dam i Dzieci.*

Aromatyczna Pasta do zębów

DRA SUIN DE BOUTEMARD.

Nowa etykieta złoto - liliowa

cała paczka 70 cent.
pół paczki 35 cent.

Zarejestrowana

FAMILIENWAPPEN

marka zastrzegająca.

Jak wiadomo, okazało się używanie rozmaitych *Proszków do zębów* nietylko niedostateczne, do zupełnego oczyszczenia zębów od wszelkiéj osady, lecz środki te w *formie proszku* dłużéj używane, działają poczęści szkodliwie na dziąsła, poczęści niekorzystnie na glazurę zębów. Przeciwnie zas okazała się forma Pasty (Mydełka) jako taka, która przy *wzmacniającéj* skuteczności na dziąsła, łączy oraz *najpewniejsze nieszkodliwe* czyszczenie zębów, również dobroczynny wpływ na całe wnętrze ust i odór tychże, a zatem słusznie polecona być może jako *środek najlepszy*, jaki się względem starannego zachowania zębów i dziąseł *tak ważnych części ludzkiéj piękności i zdrowia* — i do zapobieżenia słabowitego stanu tychże znajduje.

Z powodu wielorakich *naśladowań i fałszowań* tego słynnego kosmetyku, uprasza się przy kupnie dokładnie uważać na to, że Pasta do zębów ***Dra Suin de Boutemard***, wyrabiana na podstawie ck. wył. przywileju, na drugiéj stronie swego w kolorach złoto-bronzowym i liliowym wykonanego i urzędowo zarejestrowanego opakowania, zawiera powyższy herb familijny i podpis własnoręczny Dra Suin de Boutemard.

Wyłącznie autoryzowany Skład miejscowy powyższych fabrykatów utrzymuje w KRAKOWIE pan **Józef Bartl**, jak również: (1854-4-12)

w BIAŁEJ pp. Józef Berger p. Karol Dembski, — w BRODACH pani Ewa Kornfeld, — w BRZEŻANACH p. B. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski aptek., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Józef Rohm aptek., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w KOŁOMYI p. Schaje Herrmann, — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzchowski aptek. — w KENTACH p. G. Streya, — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., Fryd. Schubuth p. A. Berliner aptek. (dawniéj Laneri) i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Rob. Barański apt. — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM TARGU p. Karol Laur, — w NOWYM SĄCZU p. Trager & Gutmann, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki apt., — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka — w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowitz apt. — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, — w SANOKU p. Jaklicz, — w SKAŁACIE p. Władysław Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w STRYJU p. J. Germann apt. — w ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski, — w STANISŁAWOWIE p. R. Swilski aptekarz dawniéj Tomanek, — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski. — w ZŁOCZOWIE p. Andrzéj Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski aptekarz.

Z powodu wstrzymanéj komunikacyi do Królestwa Polskiego są po cenie bardzo umiarkowanej u

Juliusza Grossa

w KRAKOWIE Nr. 99 ulica Grodzka, następujące świeże przysmaki zagraniczne *częściowo do nabycia:*

Głowa wieprzowa nadziana. — **Cietrzew** nadziany. — **Kiszki** z gęsiej wątroby z truflami (na kształt pasztetów.) — **Kiszki** sardellowe z wątrobą. — **Szynki** prasowane. (1978--2)

Katalog dodatkowy *G. Geitnera,*

znajduje się gotowy wraz z ważnym jeszcze głównym katalogiem Nr. 25, — które razem *więcej jak 140 stronnic* zawierają, — do bezpłatnego przesłania. Adres: *„G. Geitner Treibgärtnerei und Baumschule zu Planitz bei Zwickau in Sachsen.* (2017-2-4)

Apteka w Wadowicach

(1977-3) potrzebuje

ASYSTENTA.

Sławny Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającéj skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem itp. dotknięte i tak zwany tic doaloureux w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksye, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziéj zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartéj części z wodą nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia szczególniéj tak zwanéj caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdéj flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centów. (1900-6-)

Skład główny utrzymują:

W KRAKOWIE: p. **J. Jahn**, p. **J. N. Walter** i p. **Molędziński** apt. pod „Barankiem.“ We LWOWIE: — p. **Adolf Berliner** dawniéj *Laneri*, p. **P. Mikolasch** apt. i p. **Bonifacy Stiller**. — W OPAWIE pan **Adolf Hanke**. — W PRADZE p. **J. Fürst** apt. pod „białym Aniołem.“ — W SANOKU p. **J. Jaklitsch**. — W RZESZOWIE **J. Schaitter i Spółka**. — W WIEDNIU: **„Redakcya Postępu.“** W ALTONIE: **Priester**. — W HAMBURGU: **Louis James Mayor, Gotthelf Voss, Louis Krieger, Solcher, Bremer, William et Robertson.** — W NOWYM JORKU: **Berendtsohn**. — W WASZYNGTONIE: **Juliusz Lesser.**

Na prowincyi mają go:

w BIAŁEJ p. R. Fijałkowski, — w BILSKU p. J. Hanke i p. G. Johanny apt. pod „Czarnym Orłem.“ — w BOCHNI pan Paweł Niedzielski, — w BUCZACZU p. Lipschütz, — w BURSZTYNIE p. Nęcki aptek., — w BRODACH p. W. H. Kläber i p. Neustein aptekarz, — w BRZEŻANACH p. E. Moerl i p. Fadenhecht apt., — w BRZOSTKU p. Porfiry Zieniewicz apt. — w CZERNIOWCACH p. J. Różański i p. Ignacy Schnürch, — w DEMBICY p. Józef Masłowski aptek. — w DZIKOWIE p. Narcyz Giżycki, — w GLINIANACH p. Helm apt. — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt. — w HUSSIATYNIE p. Grzybowski apt. — w JAROSŁAWIU p. J. Rohm aptek., — w JAWOROWIE p. Gawlikowski kup., w KAŁUSZU p. Szlesinger apt., — w KAMIEŃCU PODOLSKIM p. D. Getelas apt., — w KENTACH p. S. Mrozowski — w KOMARNIE p. Emperle, — w KOŁOMYI p. Kupfermann i p. Jan Sidorowicz apt, — w KRAKOWCU p. Dobrzański pocztmistrz — w KROŚNIE p. W. L. Chodacki apt. — w KRZESZOWICACH p. Steblik, — w LEŻAJSKU p Maresch apt. — w LUBACZOWIE p. Maresch apt. — we LWOWIE p. Ebenger apt. „pod Węgierską koroną,“ — w ŁAŃCUCIE p. Swoboda aptek, — w MOŚCISKACH p. J. Szalbot aptek. — w NAROLU p. Federbusch, — w OŚWIĘCIMIE p. Władysław Polaszek aptekarz — w PRZEMYŚLU p. Bayer i p. Nahlig aptekarze, i p. Praczyński, — w PRZEMYŚLANACH p. Międlicki, aptek. — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski aptek., — w RAWIE p. Diestel aptek. — RADZIECHOWIE pan Aleksander Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZDOLE p. Kornberger aptekarz. — w RYMANOWIE p. E. M. Burski apt. — ROZWADOWIE p. Karol Marecki, — w SAMBORZE p. Gilatowski, p. Riedl i Kriegseisen aptekarze, — w SOKALU p. Mussil apt., — w SOKOŁOWIE p. Danczak apt. — STRZYŻOWIE p. Zajączkowski apt. — w N. SĄCZU p. Kosturkiewicza spadkobiercy, — w STANISŁAWOWIE p. W. Majewski i pp. Tomanek i Świtalski aptekarze, — w STRYJU p. Edward Kornberger aptekarz, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki apt. — w SIENIAWIE pan Edward Mańkowski apt. — w TARNOPOLU p. A. Morawetz, — w TARNOWIE p. J. Jahn, — w TURCE p. M. Piątek aptek. — w WADOWICACH pan Gorecki, — w WIELICZCE p. F. J. Wontorek, — w ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski. — w ŻÓŁKWI p. Krzyżanowski apt., — w ZŁOCZOWIE p. Petesch apt. — w ŻURAWNIE p. Postępski apt.

PP. Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów powyżéj umieszczonych.

TEATR POLSKI

POD DYREKCYĄ

JULIUSZA PFEIFFRA.

We Czwartek dnia 11 Lutego 1863.

Wąsy i Peruka.

Komedya w 3ch Aktach, oryginalnie napisana przez J. Korzeniowskiego.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.